№ 194 Wtorek 27 lipca (9 sierpnia) 1910 r. Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 246 :-
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

| | miesięcz. | kwart. | ½ rocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 r.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya



## Francuzi o polakach.

—oo—

(Marius Ary Leblond.— La Pologne vivante.—(Russie, Allemagne, Autriche) — Une renaissance active sous l'horreur des persécutions. — Le drame du progres national —La Nationalité, La religion.— La langue et la literature.—La vie économique.—Paris.—Libraire Academique. — Perrin et C-nie 35 Quai des Grands — Augustins 1910.— Str. I—X i 1—476.—1 karta geograficzno-historyczna).

Potrzeba było takiej książki Europie. Po Polsce Brandesa, tłómaczonej na wszystkie języki europejskie, przychodzą obecnie panowie Marius i Ary Leblondowie z wielkiem, na bezpośredniem spostrzeżeniu i głębokich wszechstronnych studyach opartem dziełem p. t. „La Pologne vivante". Dzieło to niepospolite, dzieło wielkiego talentu pisarskiego, wybornej metody naukowej, obejmujące wszechstronnie wszystkie objawy życia narodowego polaków: historyę polityczną dzisiejszych dziejów i siły gospodarcze kraju, literaturę i sztukę, religię, kulturę i całość cywilizacyi polskiej.

Pisało wielu francuzów o rzeczach polskich. Pomijając literaturę starszą Michelet'a (La Pologne martyre) Eugeniusza Pelletan'a (La Crime). Henryka Lasserre (La Pologne et la catholicité), Markiza de Noailles (La Pologne et ses frontières) Debidoura, Mirbeau (Slaves et Teutons), Thureau-Dangin (La Pologne et les traités de Vienne), Anatola Leroy-Beaulieu (L'Empire des Tsars et Milutine) mamy w ostatnich dwu latach do zanotowania cenne dzieło Bernus'a „Polonais et Prussiens: de la resistance du peuple polonais aux exations de la germanisation prussienne (3 Cahiers de la Quinzaine 1907)", oraz książka p. Jules Huret'a p. t „De Hambourg aux Marches de Pologne". (Paris Fasquelle 1908).

Dziś nadchodzi wielka na materyałach oparta praca, dzieło dwuletnich studyów, informacyi czerpanych na miejscu, rozmów z polskimi politykami, z czytania w źródłach politycznych polskich: „La Pologne vivante" braci Marius i Ary Leblond'ów.

Książka wyborna i gruntowna, jak francuzi powiadają, napisana z *exactitude documentaire*.

Nie zamierzamy dzieła panów Leblondów streszczać.

Nie poważylibyśmy się—tam niema nic do streszczenia—tam jest wszystko ważne i wszystko zasługuje na poważne studyum i rozważenie. Dzieło to musi być przeczytane przez każdego polaka. Dlatego winno jak najrychlej być przetłómaczone, aby doszło do najszerszych warstw narodu polskiego. Powinno być spopularyzowane, żeby mogło przejść do bibliotek ludowych. Niech lud polski, który słyszy i czyta wiele oskarżeń niesłusznych i niecnych opinii, wie, jak o Polsce myślą najznakomitsi politycy, co piszą o Polsce francuzi. Zwracam uwagę na doniosłość tej książki i dlatego o niej piszę.

„W sercu Europy wre wielka walka, w której jesteśmy wszyscy zainteresowani, najprzód w naszem uczuciu i w naszej godności ludzkiej, która nie pozwala nam dziś w milczeniu i z obojętnością przypatrywać się, jak dziś w naszych oczach—jak za czasów Nerona traktowani są bracia—i to ci z pomiędzy naszych braci, którym my (francuzi) najwięcej zawdzięczamy, ci, którzy tak bohatersko poświęcali się za chrześcijaństwo, że ich nazwano francuzami Wschodu—następnie jesteśmy interesowani w tej walce wrącej w sercu Europy, także jako patryoci.

To wcale nie kwestya Maroka jest w tej chwili kluczem międzynarodowej równowagi państw — kluczem jest w tej chwili kwestya polska. Książę Bülow zresztą sam całkiem jasno to określił, mówiąc: kwestya marchii wschodniej jest kwestyą rozwoju, od którego zależy przyszłość naszej ojczyzny (13 stycznia 1902), a poseł dr. Honingen dodał: „Straż nad Wisłą i nad Wartą jest dziś dla nas niemców ważniejsza, niż straż nad Renem". A „Berliner Tageblatt" przypomniał w r. 1905 słowa Bismarcka, który twierdził, że „stłumienie powstania polskiego w r. 1863 było dla Prus kwestyą życia i śmierci".

To jest punkt wyjścia dla metodycznych badań braci Leblondów.

I dlatego postanowili na miejscu sprawę zbadać.

Pojechali do Polski. Byli w Warszawie i w Krakowie, w Poznaniu i we Lwowie—przejechali przez całą nizinę polską i byli w polskich górach, poznali wieś i miasto, stolice i prowincye, uczonych i polityków, literatów i publicystów, robotników i chłopów.

Victor Hugo, Michelet, Montalembert byli przyjaciółmi polaków na emigracyi paryskiej, znali Polskę z opowiadań jej największych synów.

„Ich kraj i zwyczaje, typy ludności wsi i miast wszystko nas, francuzów, interesowało u tego narodu nieszczęśliwego, szlachetnego, pięknego w swej nędzy, lirycznego w swej melancholii, tragicznego w swej rycerskości. Ich historya objawiała się przed nami z pewnym wdziękiem poezyi, wielkością romantyzmu i wzruszającym ożywieniem dramatu... Ich naród miał ten *prestige* patryotyzmu wytrzymującego z podziwu godnym heroizmem wszystkie prześladowania aż do agonii duchowej... Myśmy ich czcili, jako żyjącą reprezentacyę starożytnych męczenników strasznych i pełnych chwały — oni wzruszali duszę francuską. Lecz nawet w dreszczach żalu i skargi pozostawaliśmy bez ruchu. Nasze oburzenie pozostawało bez czynu, gdyż polacy na emigracyi we Francyi, osłabieni i zdenerwowani zbyt długiem nieszczęściem, niepewnością wygnania, chorzy i rozgorączkowani przyzwyczaili publiczność francuską do wyobrażenia, że ich współobywatele w Polsce będą na ich obraz i podobieństwo. Ich stan budził litość, lecz równocześnie odbierał odwagę—niszczył ideę, jakoby odrodzenie w Polsce było na seryo możliwe. Kiedyśmy jechali do tego kraju, wydawało nam się, że zastaniemy rasę anemiczną, wyczerpaną nieszczęściem i wyprowadzoną z równowagi przez niestałość warunków życia i *terreur blanche*, wyczerpaną długiem czuwaniem i marzeniami pełnemi niemocy aż do rozpaczy.

Z chwilą, kiedyśmy przybyli do Krakowa, tego Rzymu słowiańskiego z jego 32 ma kościołami, cóż za niespodzianki! Sympatya nasza utwierdziła się i wzmocniła w podziwienie coraz trwalsze w miarę jakieśmy jechali dalej, z jednej polskiej prowincyi do drugiej, ze Lwowa, ruchliwej stolicy Galicyi do Warszawy—ce petit Paris du Nord z jej 800,000 mieszkańcami, do Łodzi — tego polskiego Manchestru, do Poznania w kraju zajętym przez prusaków.

W Galicyi, gdzie ludność używa wszystkich praw narodowych i wolnościowych konstytucyjnych wydaje się ona wesołą, bez troski, obojętną, wolną, spokojną, bawi się w spokoju niezależna i zadowolona ze swej swobody. Na ulicach nie widać innych napisów tylko polskie, podróżnik francuski doznaje przyjemności, nie słysząc innego języka prócz polskiego, nawet policya po polsku daje cudzoziemcowi uprzejmie wyjaśnienie; w ogrodach, gdzie wojskowa muzyka wygrywa hymny polskie, pomniki mają napisy polskie, wskazujące na wielkie czyny historyczne; afisze polskie czyta młodzież szkolna, niosąc w ręku polskie podręczniki szkolne, z wiarą w przyszłość patrzy się na plantach krakowskich i na esplanadach lwowskich na tę młodzież przechodzącą obok pięknych dziewcząteк, z miną zakochanych.

Niechże się żenią jaknajrychlej, jak tylko państwo austro-węgierskie da im jakąś posadę w biurze, na kolei albo jak tylko sobie wytworzą jakąś sytuacyę prywatną, niech tworzą rodziny, liczne rodziny.

Z chwilą kiedy przyjeżdża się na granicę rosyjską, wagon otoczony jest wojskiem; dworzec, pociągi wszystko „okupowane wojskowo—całą zabawą jest obserwowanie *ces figures mongoles aux yeux brides sur des pommeltes saillantes, aux cheveux luisants, aux teint jaunâtre au sorte qu'on pourrait se croive en un pays deja investi par les Japonais*.

„W Warszawie obok dworca wiedeńskiego i paryskiego — dworca oświeconego Zachodu—ulica Marszałkowska i aleje Jerozolimskie łączą się falami barwnego tłumu o żywych źrenicach".

I idą tak jedne po drugich opisy miast i wsi, nizin polskich i polskich gór, Poznania i Zakopanego, kraju ludzi i rzeczy. Opisy trafne, nieraz pochlebne, zawsze prawdziwe i szczerze odczute.

Kiedy przed dwunastu laty Jerzy Brandes napisał swoją książkę o Polsce, dwie głównie myśli rozwijał: pierwsza to zbadanie, jakim sposobem naród polski mógł w ciągu czterech ostatnich generacyi znieść tyle klęsk i niepowodzeń i ostać mimo wszystko; owszem nawet wzrość i spotężnieć. I na to pytanie odpowiadał Brandes wskazaniem na zdrowie chłopa polskiego, na wysoki współczynnik urodzeń i wielkie bogactwo ziemi polskiej.

A następnie śledził za wpływami duchowymi na umysłowość polską i wskazywał na doniosłość wpływu kultury europejskiej, z którą kultura polska z konieczności musiała się bliżej zapoznać. A nadto widział w nieprzyjaznych okolicznościach zewnętrznych główny czynnik bezprzykładnej solidarności narodowej. Panowanie obcych w Polsce miało tę korzystną konsekwencyę, że doprowadziło do zaciśnienia narodowych węzłów i wytworzyło bardziej stopiony i w jedno zlany, jakżeby z jednej bryły wykuty naród.

Wszystkie różnice znikły, religijne, społeczne, polityczne prowincyonalizmy musiały ustąpić idei narodowej i tym sposobem wytworzył się skupiony w sobie jeden i jednolity naród.

Bracia Leblond dochodzą do podobnych wyników. Rzecz swą dzielą na 4 główne działy: w pierwszym omawiają prześladowanie narodowości polskiej—więzienia, egzekucye, szpiegostwo, dezorganizacyę charakteru narodowego, dzieło korrupcyi i przeciwstawiają temu systemowi prześladowania, niszczenia kultury polskiej i anarchii represyjnej stały rozwój wewnętrzny narodu polskiego, badają sumienie narodowe w przejawach sztuki i literatury, wskazują na przetworzenie zasadnicze charakteru narodowego pod wpływem pracy organicznej, wychowania charakteru przez hygienę, podnoszą rolę kobiety polskiej w domu i wychowaniu publicznem i wskazują na budowę Piemontu polskiego.

W drugiej części badają prześladowanie rasy, jako takiej, w Niemczech, wskazują na rolę administracyi w dziele niszczenia kultury polskiej, na konfiskatę i wywłaszczenie, którego ogólnym rezultatem ma być depresya ekonomiczna.

Temu przeciwstawiają odrodzenie ekonomiczne narodu polskiego przez rozwój energii i czynności, przez inicyatywę prywatną i zjednoczenie usiłowań we wspólnych społecznych asocyacyach, badają rolę współdzielności ekonomicznej i wpływ na rozwój narodowy i gospodarczy.

Trzecia część poświęcona jest wyłącznie sprawie religijnej w Polsce i prześladowaniu religijnemu. Temu przeciwstawiają tryumf katolicyzmu w akcyi społecznej kleru katolickiego.

W ostatniej wreszcie części tą samą metodą dochodzą do określenia duchowych skutków rusyfikacyi i germanizacyi, oraz życia autonomicznego w Galicyi.

Wskazują na rozwój nauki polskiej w Galicyi i na rozwój sztuki polskiej, oraz udział polaków w ogólnym dorobku cywilizacyjnym.

Książka pomija wszystkie współczesne zagadnienia polityczne i społeczne, wszystkie kwestye, wszystkie nurtujące prądy w Polsce dnia dzisiejszego.

Tego streszczać nie można, to trzeba przerobić i przetworzyć, przemyśleć i przeżyć.

Czytajcie książkę Leblondów!

W. L.

## Sztandar z bitwy grunwaldzkiej?

Ksiądz K. J. nadesłał do redakcyi «Czasu» list następujący:

«Przed kilkunastu laty pokazano mi w pośród rozmaitych zabytków sztandar z pod Grunwaldu, prosząc zarazem na pewien czas o zachowanie tajemnicy. Aż dotąd czekałem w nadziei, że sprawa tego sztandaru na jaw wydobytą zostanie, zwłaszcza przy 500-letnim obchodzie. Gdy jednak z najmniejszą wzmianką o tym najcenniejszym zabytku nie spotkałem się, dłużej trudno milczeć. Nie przesądzam sprawy — jestem jednak prawie pewny, że nie zachodzi tu pomyłka, osoba bowiem, która mi go ukazywała, to człowiek pełen powagi, naród nasz szczerze miłujący, a dawnych uzbrojeń polskich znawca niezrównany, u niego bowiem oglądałem wspaniały album akwarelę uzbrojeń rycerstwa polskiego od najdawniejszych czasów aż do roku 1831, owoc pracy całego jego życia.

«Sztandar ten większych rozmiarów, złożony ze szczątków z największym pietyzmem, nalepiony jest na organtynie. Kolor jego niegdyś był biały, przez środek przedzielony na dwa pola, od strony drzewca jest przedstawione pół orła czarnego; co się znajduje po drugiej stronie herbu, nie pamiętam. Pochodzi on z katedry na Wawelu. Sprawdzenie autentyczności sztandaru, a w dalszem następstwie pozyskanie tej pamiątki dla Muzeum narodowego, to chyba święty obowiązek».

Na wystawie pamiątek z epoki jagiellońskiej w Krakowie, otwartej w czasie uroczystości grunwaldzkich, żadnego sztandaru z lat ówczesnych nie było. Pomiędzy pamiątkami — jeśli nas pamięć nie myli — znajduje się jedna, relikwiarzyk, pamiętający wiekopomne zwycięstwo Jagiełły. Gdyby odzyskano sztandar, o którym ks. K. J. pisze i stwierdzono jego autentyczność, zyskanoby nader cenną pamiątkę.

## Kursa Baranieckiego.

Uznany od dawna postulat zapewnienia kobietom wyższego ogólnego wykształcenia rozwiązywano od połowy zeszłego stulecia powszechnie w ten sposób, że w miastach uniwersyteckich powstawały wyższe kursa naukowe dla kobiet, na których prelegentami są specyaliści naukowi, profesorowie uniwersytetu i szkół wyższych. Rzecz ta zagranicą jest już tak dalece przez społeczeństwo zrozumiana, że w b. r. na uniwersytecie berlińskim było zapisanych 85 kobiet, a tamże na wolnych kursach żeńskich przeszło 5,000.

U nas całkiem inaczej; u nas istnieje ciągle to nieporozumienie, że kobiety chcą szukać przeważnie ogólnego wyższego wykształcenia na uniwersytecie, gdzie go nie znajdują. Czas, aby pod tym względem nastąpiła reakcya. Czas, aby polki, chcące zapoznać się z nowymi wynikami wiedzy, zapisywały się na kursa Baranieckiego. Program tego bowiem zakładu oparty jest na zasadzie, aby do ogólnego wykształcenia dążyć przez plan znakomicie zestawiony, a wykonanie powierzać profesorom uniwersytetu lub szkół wyższych. Kto nie ma matury, ten np wykładów języka polskiego na uniwersytecie absolutnie nie zrozumie, na kursach ma go wykładany przez wszystkie półrocza obu kursów. Obok przedmiotów zasadniczych, stanowiących zrąb nauk humanistycznych i przyrodniczych, jest cały szereg przedmiotów istotnie kształcących, jak psychologia, etyka, pedagogia, historya filozofii, język polski, historya konstytucyonalizmu, geografia kolonialna i t. d., których co rok słuchać można.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego nie współzawodniczą z uniwersytetem, bo mają inny cel. Uniwersytet ma szkoły zawodowe, jak np. lekarską, praw, rolniczą, teologiczną, szkołę kształcenia nauczycieli i farmaceutów, ale pozatem główny cel uniwersytetu jest uczyć w każdym odrębnym dziale nauki myśleć i pracować samodzielnie. Nauka dla nauki — oto hasło uniwersytetu i jego najwyższe zadanie; specyalizacya nietylko na osobne nauki, ale nawet wśród jednej i tej samej nauki. O ogólnem kształceniu, zwłaszcza humanistycznem, niema nawet mowy. Która więc z kobiet inteligentnych i wiedzących, czego chcą, nie ma matury, lub nie ma na celu poświęcenia się wyłącznie pewnej specyalnej gałęzi wiedzy, ta nie powinna iść na uniwersytet. Można istotnie powiedzieć, że jeżeli dzieje się inaczej, to dzieje się ze szkodą całego społeczeństwa. Kobiety nie mogą się ogólnie kształcić na uniwersytecie, a jeżeli tam idą w takim celu, to marnują czas; o ile są inteligetne, czują to, zniechęcają się i próżnują, nazywa się tylko, że chodzą na uniwersytet. Ponosi przez to szkodę i sama wszechnica.

Kursa Baranieckiego, założone w roku 1868, mają trzy wydziały: literacki (humanistyczny), przyrodniczy i artystyczny, wypełniają zadanie ogólnego wykształcenia w dwuletnim okresie, a zatem w krótkim stosunkowo czasie, i to ze szczególnem uwzględnieniem XIX w. przez bardzo szerokie traktowanie tych czasów, najnowszej historyi i literatury.

Kursa Baranieckiego, zgromadzając w swych murach młodzież żeńską tak z ziem naszych, jak z przeróżnych stron obcych, spełniały wobec niej rolę wychowawcy w duchu polskim i można powiedzieć, że tym sposobem oddały niemałą usługę całemu społeczeństwu.

Ta tradycya kursów, żeby żyć, jak w rodzinie, czuć i myśleć po polsku, pracować pilnie, wyrabiać sobie sąd samodzielny, stale się utrzymuje. Bogata biblioteka wzbogaca się rok rocznie najnowszymi nabytkami. Wydział artystyczny obejmuje rysunki, malarstwo, rzeźbę i specyalne wykłady anatomii artystycznej oraz perspektywy.

W roku szkolnym 1909/10, a istnienia kursów czterdziestym drugim, zapisało się na wydziały literacki i przyrodniczy osób 83, na wydział artystyczny 34, jako uczenic nadzwyczajnych osób 30, razem 147.

Z pomiędzy 83 uczenic zwyczajnych 22, jako zapisanych na jedno tylko półrocze, nie mogło się ubiegać o roczne świadectwo; z uprawnionych 61 tylko 6 nie zdawało egzaminów, 24 otrzymało roczne świadectwa, a 31 nie skończyło ich jeszcze, ale może uzupełnić je po wakacyach. Ogółem wydano współczesnym lub dawniejszym uczenicom, które uzupełniły egzamina, 39 świadectw rocznych, a 20 dyplomów z kursów naukowych.

Otrzymały dyplomy: Landsberg Malwina (uczenica z roku 1904/5), Lipska Janina (ucz. z r. 1905/6), Karnicka Aleiza (ucz. z r. 1906/7), Szelutówna Felicya (ucz. z roku 1907/8), Bujalska Janina (ucz. z r. 1908/9), Gutkowska Zofia (ucz. z r. 1908/9), Jankowska Marya (ucz. z r. 1908/9), *Kurkozowiczówna Marya (ucz. z r. 1908/9) (znak * przed nazwiskiem oznacza dyplom z odznaczeniem), oraz następujące uczenice z roku 1909/10: Boratyńska Helena, Brzoskówna Zofia, Jarzębowska Marya, Langmanówna Janina, *Lichtig Erna, Liebeskindówna Henryka, Michałowska Julia, Szpakowska Janina, Węgleńska Oktawia, Winklerówna Wanda, Zielińska Janina, Zweig Helena.

Na wydziale artystycznym w bieżącym roku dostały następujące uczenice odznaczenia: Popielecka Helena pierwsze i drugie, Beringerówna Anna, Bojarska Irena, Goetze Zofia, Kisielewska Wanda, Łaszczyńska Janina, Rakowiecka Helena—drugie odznaczenie; Bosiewiczówna Zofia, Browiczówna Helena, Łojwamakówna Stefania, Pocieszanka

Helena—trzecie odznaczenie. Czupównie Zofii wydano świadectwo z trzechletniego pobytu na wydziale artystycznym.

W roku bieżącym zaprowadzono na wydziale artystycznym naukę rzeźby i mimo niepełnego roku uczenice wykazały znaczne postępy i na tem polu.

Rozsyła programy i udziela wyjaśnień sekretarka kursów p. Helena Tomaszewska, Kraków, Karmelicka 36.

## Socyalizm w Austryi.

Ciekawy objaw stwierdzają sprawozdania socyalistycznych związków zawodowych w Austryi za r. 1909. Mianowicie — bardzo znaczny ubytek członków.

Liczba robotników zorganizowanych w związku centralnym wynosiła w roku 1908 447.227, a w roku 1909 już tylko 415,256. Ubytek ogólny wynosi zatem 5.65%, ale w poszczególnych związkach dochodzi do 20.29 i 39%.

Największy ubytek członków spotkał Związki socyalistyczne w Czechach, bo straciły one aż 18%, w Dalmacyi 15, w Galicyi 36, w Istryi 16, w Krainie 10, w Morawach 13, na Śląsku 5% i t. d. Przeszło trzecia część odpadłych członków przypada na Wiedeń, Dolną Austryę i Czechy.

Wobec ubytku członków zmniejszyły się także dochody organizacyi socyalistycznych. Wynosiły one w r. 1909 8,497,626 koron, to jest o 831,377 koron mniej, niż w roku poprzednim. Strata dochodzi więc do 9% ogólnych dochodów. Wydatki czerwonych Związków wynosiły koron 8,235,068, t. j. o 119,927 koron mniej, niż w r. 1908. Majątek tych stowarzyszeń wynosi obecnie przeszło 9 milionów.

Socyalistyczna prasa podaje jako przyczynę upadku swych organizacyi przesilenie gospodarcze i połączony z niem brak pracy.

Jednak w czasie przesileń rosną w związkach zawodowych wsparcia dla pozbawionych pracy i zapomogi podróżne. Tymczasem w roku 1909 wydatki na te cele zmniejszyły się w Związkach socyalistycznych o 84,000 kor.

I jeszcze jeden dowód nietrafności tłómaczenia. Bo oto, gdy liczby członków w Związkach socyalistycznych topnieją — rosną w organizacyach zawodowych chrześcijańskich. Przyrost członków w organizacyach tych wynosi ogółem 8%, a w poszczególnych dochodzi 20%. Dochody organizacyi chrześcijańskich wzrosły o 18 blizko procent.

Nie żadna więc siła wyższa wywołała rozpoczynający się upadek organizacyi zawodowych socyalistycznych. Przyczyny leżą w samym stosunku do ruchu socyalistycznego.

## Kursy
### T-wa Pszczelniczo-Ogrodniczego w Warszawie.

—o—

### Kursy dziesięciomiesięczne.

W lipcu kończą się 10-miesięczne kursy ogrodniczo-pszczelnicze, rozpoczęte w październiku r. 1909. Na kursy uczęszczało stale kobiet 40, mężczyzn 4, czasowo kobiet 20, mężczyzn 6, ogółem osób 70. Znaczna liczba słuchaczek i słuchaczy miała przygotowanie szkół średnich lub wykształcenie domowe, stojące na tymże poziomie. Wykłady biegły przez cały ciąg kursów z przerwą kilkutygodniową na święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Sadownictwo wykładali pp.: E. Jankowski i R. Chajkowski, godzin 49, warzywnictwo — p. M. Piechowski godz. 50, drzewoznawstwo — p. P. Hoser, godz. 32, kwiaciarstwo gruntowe — p. M. Jankowski, godz. 51, kwiaciarstwo szklarniowe — pp. J. Gebethner i P. Hoser, godz. 39, pszczelnictwo — p. S. Brzósko, godz. 52, botanikę — p. Goriaczkowski i p. W. Zebrowska, godz. 108, łącznie z zajęciami praktycznemi z mikroskopami, chemię z nauką o nawożeniu — pp. J. Jabłoński i E. Jankowski, godz. 57, miernictwo — p. A. Ponikowski, godz. 40, łącznie z zajęciami praktycznemi na gruncie, naukę o szkodnikach i chorobach roślinnych — p. K. Kulwieć, godz. 20. Ogółem ogrodnictwo wraz z naukami pomocniczemi zajęło godz. 446, pszczelnictwo zaś godz. 52. Pozatem odbywały się stale zajęcia praktyczne z ogrodnictwa i pszczelnictwa w ogrodzie przy ul. Wiejskiej, za rogatką Belwederską i w Pszczelinie. Odbył się także cały szereg wycieczek botanicznych i ogrodniczych pod kierunkiem nauczycieli.

Plon kursów niewątpliwie będzie poważny. Kierownicy rzadko się spotykali z opieszałością, zato liczne mieli dowody pracowitości, prawdziwego zamiłowania i chęci szczerej służenia ogrodnictwu i pszczelnictwu.

Nowy kurs rozpocznie się 1-go października.

### Kursy pięciodniowe zdobnictwa.

Kursy 5-dniowe trwały od dn. 1 go do 5-go lipca. Kierowniczką ich była p. M. Rząćówna. Uczęszczało na nie 23 osoby, przeważały słuchaczki. Program całkowicie był wyczerpany: począwszy od wiązanek najprostszych, stopniowo zajmowano się przygotowaniem wiązanek ślubnych, wieńców, koszy, na zakończenie przystrojono stół biesiadny kłosami zbożowymi, chabrami i makami. Lipiec nie był sprzyjającym dla tych kursów, upały nie pozwoliły przechowywać ozdób kwiatowych i urządzić z nich pokazu, jak to czyniono innych lat we wrześniu. Prócz tego w roku bieżącym, skutkiem długotrwałej wiosennej suszy, w lipcu wprost nie mieliśmy w Warszawie kwiatów własnych, trzeba więc było zdobywać je dla kursów z wielkiemi trudnościami i ze znacznym nakładem kosztów. Pomimo tego od myśli przewodniej używania tylko kwiatów żywych nie odstąpiono.

### Kursy sześciodniowe dla ogrodników i pszczelarzy.

Kursy zazwyczaj były urządzane w pierwszej połowie czerwca, przybywali na nie najliczniej gospodarze, korzystając z czasu wolnego przed sianokosami. W roku bieżącym nie mogły być w tej porze urządzone, gdyż pozwolenie władzy nadeszło dopiero w lipcu, skutkiem tego zarząd Towarzystwa postanowił skorzystać z otrzymanego pozwolenia dopiero we wrześniu, kursy te rozpoczną się dn. 12 go września i trwać będą do dn. 17 go.

### Kursy dziesięciodniowe przerobów owocowych i warzywnych.

Kursy te, jak zwykle, odbędą się we wrześniu, początek dn. 20 go, zakończenie dn. 29-go. Program obejmuje przygotowywanie suszów, konserw, kompotów, słowem, sposoby utrwalania i przerabiania owoców i warzyw będą przedstawione w całym zakresie współczesnego stanu tej umiejętności praktycznej.

## Z prasy polskiej.

### „Stronnictwo pracy".

Usunięcie posła Germana ze stronnictwa narodowej demokracyi w Galicyi, tak żywo komentowane przez prasę galicyjską, znalazło także oddźwięk na łamach prasy warszawskiej.

„Gazeta Warszawska" podając w streszczeniu wywody „Słowa", które oskarża demokracyę narodową o „waśnie stronnicze", „zacietrzewienie", „wojowanie frazesem" i t. d. poświęca kilka uwag środkom zaradczym, proponowanym przez realistów.

«Z tych wszystkich trudności «Słowo» widzi jedno wyjście — utworzenie w Galicyi i w Królestwie «stronnictw pracy». To stronnictwo będzie miało za danie następujące:

«W Galicyi — będzie ono miało przedewszystkiem na celu czuwać nad sterem polityki kraju, by nie dostał się w ręce niepowołane. W Królestwie należy może zacząć od starań, by myśl polityczna kraju, wykolejona, weszła na nowe tory, by ona pracy pozytywnej wierną była towarzyszką, nie odrywając się od niej. A gdy to będzie dokonane, wtedy i ster życia politycznego, które się rodzi i rozszerzać musi, znajdzie się w rękach, kierowanych przez jasne i odpowiedzialne zrozumienie potrzeb kraju.

«Nie rezygnacya, ale chęć przewodzenia myśli politycznej narodu powinna być usiłowaniem polskich «stronnictw pracy».

W odpowiedzi na to „Gazeta Warszawska" pisze:

«Nie negując potrzeby pracy organicznej, a nawet ceniąc ją bardzo wysoko, musimy stwierdzić tutaj z całym naciskiem, że żyjemy w czasach, w których zjawia się przed nami cały szereg zagadnień politycznych o wielkim bardzo zakresie; a więc nie likwidować, lecz rozwijać i pogłębiać należy naszą myśl polityczną.

«Ale zgoła inaczej przedstawi się zagadnienie, skoro w dążeniu do powołania do życia «stronnictw pracy» ma się pewne cele, drugoplanowe na pozór.

«Gdy chodzi mianowicie o kwestyę władzy, która wymyka się z rąk stronnictwa konserwatywnego w Galicyi i która nie była nigdy udziałem realistów w Królestwie, o utrzymanie, *respective* uchwycenie «steru» przez odpowiednie ręce. To zaś nie jest już zagadnieniem z zakresu «pracy organicznej», lecz sprawą czysto polityczną. «Stronnictwa pracy» mają się stać narzędziem do oddania steru spraw politycznych w ręce konserwatystów».

## Z prasy rosyjskiej.

W swoim czasie cytowaliśmy obszerniejsze ustępy z artykułu prof. Trubeckoja o nacyonalizmie rosyjskim, a także z charakterystycznej odpowiedzi organu półurzędowego. Obecnie prof. Trubeckoj replikuje w „Mosk. Jeżenied." na artykuł „Rossiji".

Profesor twierdzi, że ze względu na stosunki Rosyi z Austryą kwestya polska posiada dla Rosyi znaczenie wyjątkowe.

«Mówiłem, — pisze ks. Trubeckoj — że «powinniśmy czynem dowieść polakom, że wygodniej im trzymać z Rosyą, aniżeli z Austryą i Niemcami». Nie znajdując argumentu na to twierdzenie, «Rossija» cytuje je w ten sposób: «powinniśmy czynem dowieść polakom, że wygodniej im trzymać z Rosyą, aniżeli przeciw niej».

«Rzecz oczywista, że półurzędowiec ukrywa przed swoimi czytelnikami to właśnie, co w mojej argumentacyi jest punktem ciężkości — a mianowicie te cechy, które różnią polaków od innych inorodców, które decydują o tem, że dobre stosunki z nimi są szczególniej pożądane z narodowego rosyjskiego punktu widzenia. Pytamy, po co było potrzebne robienie z tego tajemnicy?

«Sprawa tu jasna. Trzebaż było «Rossiji» ukryć ten właśnie argument, który dowodzi, jak antyrosyjski, antynarodowy charakter posiada nasza, rzekomo narodowa polityka».

W dalszym ciągu swego artykułu pisze ks. Trubeckoj:

«Co za niezrozumienie momentu historycznego i tych okoliczności, które oddziaływują na to, że dla polaków przyjaźń Rosyi jest szczególniej cenna i wygodna! Półurzędowiec przypomina, że niegdyś ustępstwa cesarzy Aleksandra I i Aleksandra II doprowadziły polaków do powstań zbrojnych; obawia się on, że to same skutki mogą mieć «ustępstwa» dzisiaj.

«I tu znowu pomija się rzecz najważniejszą — niebezpieczeństwo niemieckie dla Polski. Bo też jest ogromna różnica pomiędzy pangermanizmem współczesnym a pangermanizmem ubiegłego wieku — *przed zjednoczeniem Niemiec!* Inaczej mówiąc, nie zwraca się uwagi na to, co w danej chwili historycznej zmusza polaków do *potrzebowania Rosyi!*»

„Russkija Wiedomosti" wobec rozpisania wyborów do Rady Państwa na Litwie i Rusi stwierdzają, że nacyonalistyczna prawica zawiodła się w swych rachubach.

«Nie chcąc czekać aż do 1912 roku, skrajna prawica pośpiechem swoim, to znaczy, przeprowadzeniem wyborów w 1909 roku tylko na rok, doprowadziła w końcu do tego, że pożądane dla niej «odnowienie» reprezentacyi od guberni zachodnich w Radzie Państwa odkłada się aż do 1913 roku.

«Bezpośrednie znaczenie praktyczne tego faktu jest naturalnie niewielkie, ale tak niespodziewany wynik szumnie rozpoczętej kampanii, w której nie zawahano się użyć tak niekonstytucyjnego środka, jak zmiana ordynacyi wyborczej specyalnie na jeden raz i dla jednej miejscowości, nie mógł nie skonfudować jej inicyatorów. Z obozu ich już się pojawiły projekty, jak usunąć polaków z Rady Państwa, nie czekając aż do 1913 roku. Niektóre z tych projektów idą tak daleko, że zażenowały nawet trochę organ p. Pichny».

Tu zaznaczają „Rusk. Wied.", że „Kijewlanin" nawet zaczął łagodnie tłómaczyć projektodawcom, że bez istnienia „państwowej konieczności" nie należy gwałcić prawa.

Atoli wobec odroczenia całej sprawy z „wypędzeniem" polaków z izby wyższej, okazało się, że już i ziemstwa na Litwie i Rusi nie są tak bardzo potrzebne, bo przecież nie o to „dobrodziejstwo" dla kresów przedewszystkiem chodziło.

«Dla skrajnej prawicy — piszą «Rusk. Wied.» i dla ministerstwa wszelkie ziemstwo, nawet i «prawdziwie rosyjskie», jest wogóle wartością ujemną, lepszą jest bowiem możliwość obchodzenia się tylko dowolnością administracyjną bez wszelkiego pozoru samodzielności miejscowego społeczeństwa. Wiemy już, jak łatwo wyrzekł się rząd ziemstwa w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej pod pretekstem, że tam niepodobna zapewnić większości reprezentantom ludności rosyjskiej. Nie będzie w tem nic dziwnego, jeżeli zacznie się teraz przewlekanie z wprowadzeniem ziemstwa dla reszty guberni zachodnich, a może sprawa ta zostanie nawet zupełnie zdjęta z porządku pod pierwszym lepszym pretekstem.

I to jest bardzo możliwe!

Epidemie z przerażającą szybkością wzrastają w całej Rosyi. Potrzeba tu wytężonej i energicznej walki. Tymczasem „Birżewyja Wiedomosti" konstatują w niektórych miejscowościach nawet brak dobrej woli.

«Faktem jest, że miejscowa administracya okazała się, według złej tradycyi, zupełnie nieprzygotowaną do takiej walki — piszą «Birżewyja Wiedomosti».— Ale w ogólnym obrazie zamieszania i bezczynności gubernatorów jaskrawą plamą występuje specyficzna działalność naczelnika miasta Odesy, którego oskarżają otwarcie o to, że dżumę — strach pomyśleć — ukrywał! Sam generał Tołmaczew powinien byłby pragnąć, aby bezstronna senatorska rewizya zbadała jego działalność sanitarną i wyjaśniła, czy są prawdziwe zarzuty, coraz głośniej robione naczelnikowi miasta.

Tylko generałowi Tołmaczewowi i stworzonemu przez niego czarno-secinnemu zarządowi miejskiemu zawdzięcza Odesa zniweczenie dobrej sanitarnej organizacyi, która tam dawniej istniała. Na czele jej stali ludzie bezwarunkowo kompetentni i poważni: prof. Gamalej i dr. Dyatroptow. Ale ci zostali administracyjnie usunięci, a w Odesie na czas dżumy zabrakło ochronnej surowicy, jako też i sanitarnej organizacyi. Dżuma zawitała, jak powiadają, do Odesy jeszcze około 20 go maja, a jednak o walce z nią słychać zaledwo teraz. Gdyby senatorska rewizya fakt ten stwierdziła, określiwszy zarazem, kto winien, to skończyłoby się napewno na oddaniu winnych pod sąd.

A tymczasem dżuma na rewizye senatorskie nie czeka!

(J).

## Przed wyborami miejskimi.

Żywioły prawicowe pod przewodnictwem p. Sawenki z całą energią prowadzą kampanię przedwyborczą. Nadzieja, że zbliżające się wybory przejdą spokojnie, pod hasłem pracy ekonomicznej, okazała się płonną, a pierwiastek nacyonalistyczny, wniesiony do agitacyi przez p. Sawenkę *et consortes*, wróży jeszcze bardziej zaciętą walkę, niż w czasie wyborów roku 1906. O żadnych kompromisach i porozumieniach między stronnictwami miejskiemi przeciwległych obozów dziś już niema mowy, natomiast dowiadujemy się np. o bloku radnych prawicowych cyrkułu łybedzkiego z nacyonalistami, który nastąpił wskutek porozumienia się p. Sawenki z p. Jozefim. Dziś główna akcya jest prowadzona w cyrkule płoskim, o opanowanie którego bardzo chodzi reakcyonistom. Nie możemy atoli nie zaznaczyć bardzo pocieszającego objawu: jak dotąd agitacya panów nacyonalistów nie znajduje podatnego gruntu. Na trzech zebraniach przedwyborczych, urządzonych w tych dniach w klubie właścicieli kamienic przez nacyonalistów, stawiło się bardzo niewiele wyborców: na 70 przeszło rozesłanych zaproszeń zebrało się z cyrkułu łukjanowieckiego zaledwie 6 osób, z cyrkułu płoskiego 12, łybedzkiego — coś koło tego. Charakterystyczne jest, że z zebranych wyborców cyrkułu łukjanowieckiego 15 wystawiło swe kandydatury na radnych. Głównie przemawiali p. Sawenko, Lubinskij. Przemówienia ich sprowadzają się do tego, że w obecnej radzie miejskiej głównymi działaczami są polacy, żydzi i wogóle inorodcy, dzięki czemu i cała gospodarka miejska pozostaje w ich ręku i opanowali oni wszystkie przedsiębiorstwa miejskie. W zebraniu cyrkułu płoskiego brał udział i radny Ziwał, który niedawno przypadkowo trafił do rady miejskiej, jako ostatni zastępca po śmierci swych poprzedników. Od cyrkułu łukjanowieckiego wystawiają swe kandydatury: p. Cezarski, eks-radny, gorliwy obrońca takich kontrahentów, jak T-wo tramwajowe, p. Śnieżko, jeden z autorów umowy między miastem a T-wem wodociągowem i paru innych. Małe zainteresowanie jednak wyborców wywiera na nacyonalistów przygnębiające wrażenie. Oprócz większych zebrań, nacyonaliści urządzają t. z. „częściowe", zapraszając do coraz to innego przyszłego kandydata po kilku wyborców sąsiadów. Na zebraniach tych, oprócz przytaczanych argumentów, stosowane są i inne, w postaci... obfitego poczęstunku.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 27 (9) Natalii M.
Jutro 28 (10) Innocentego i Wiktora.

Wschód słońca godz. 4 m. 40.
Zachód słońca godz. 7 m. 31.
Długość dnia godz. 14 m. 51.

— **Rewizya statystyki urzędowej.** Członek stały kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw miejskich p. Jaroszewski wyjechał do powiatów taraszczańskiego i wasylkowskiego w celu osobistego sprawdzenia na miejscu, jak postępuje zbieranie danych, dotyczących własności ziemskiej i miejskiej. Pan Jaroszewski ma zamiar dokładnie zapoznać się ze sposobem zbierania powyższych danych przez zarządy miejskie i mieszczańskie oraz komisarzy policyjnych (stanowych prystawów) i udzielić stosownych rad i wskazówek w celu dokładniejszego i szybszego zebrania danych, jakich zażądało ministerstwo spraw wewnętrznych.

Do Kijowa p. Jaroszewski powróci w końcu bieżącego tygodnia.

— **Zmiany w administracyi gubernialnej.** Według obiegających w Kijowie pogłosek wszystkie zmiany, jakie w ostatnich dniach zaszły wśród składu osobistego kijowskiej administracyi gubernialnej dokonane zostały z rozporządzenia wiceministra spraw wewnętrznych, senatora Kryżanowskiego, któremu bezpośrednio przedstawił członek rady ministra Kondoidi swe sprawozdanie o rewizyi kijowskiej policyi w związku ze sprawą sprzedaży posad policyjnych. Obecnie prezes rady ministrów Stołypin powrócił do Petersburga i objął pełnienie obowiązków i jemu bawiący obecnie w Petersburgu gubernator kijowski szambelan Giers ma przedstawić wyjaśnienia w sprawie wykrytych przez p. Kondoidi'ego nieprawidłowości.

Jak już donosiliśmy, zarządzającemu kancelaryą gubernatora kijowskiego p. Daszkiewiczowi polecono w ciągu tygodnia złożyć podanie o dymisyę. P. Daszkiewicz onegdaj zrana powrócił z urlopu zagranicznego i natychmiast pociągiem wieczornym udał się do Petersburga.

Jak mówią, starszy radca kijowskiego zarządu gubernialnego p. A. Turczaninow, któremu polecono w ciągu 7 dni podać się do dymisyi, również złożył ministrowi spraw wewnętrznych raport, zawierający wyjaśnienia w sprawie rzekomych nadużyć urzędników kijowskiego zarządu gubernialnego.

— **Majątki intendentów.** Krążą pogłoski, iż starsi rejenci przy sądach okręgowych otrzymali poufny okólnik, w którym zalecono im nie sporządzać aktów, przekazujących majątki urzędników intendentury ich żonom lub innym krewnym.

— **Dżuma.** Wczoraj zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał z Odesy od lekarza kolejowego telegram o wypadku zasłabnięcia na dżumę na linii kolejowej, na 7 wiorście od miasta. Zasłabła na dżumę córka dróżnika Anna Wojciechowa, 12 lat. Chorą przewieziono do miasta, a mieszkanie w którem wypadek miał miejsce, starannie zdezynfekowano, przyczem spalono ubranie i pościel chorej.

Wszystkich lokatorów domu ulokowano dla obserwacyi w osobnym baraku.

Na odeskich stacyach kolejowych zorganizowano dwa oddziały dla tępienia szczurów.

— **Rewizya zarządu ziemskiego.** Generał gubernator kijowski zarządził rewizyę kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego. Rewizya znajduje się w związku z wykryciem przez komisyę senatora Diediulina u jednego z dostawców dokumentów, kompromitujących inżyniera ziemskiego, p. Linkę, który przed kilku dniami podał się do dymisyi.

— **Wobec strasznego gościa.** Radny Dobrynin wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem wszczęcia starań w ministerstwie spraw wewnętrznych o wprowadzenie w Odesie kwarantanny dla pasażerów kolejowych. W podaniu swem p. Dobrynin wskazuje na rozwój dżumy w latach ubiegłych w Odesie i innych punktach państwa, szerzącej się ze straszną szybkością pomimo braku kolei żelaznych, i obawia się, że wzrastająca w Odesie epidemia z łatwością może przedostać się do Kijowa, dzięki ożywionym stosunkom między naszem miastem a Odesą.

— **Szyny czy nieuwaga woźniców?.** T-wo opieki nad zwierzętami wystosowało do rady miejskiej prośbę o zmianę systemu szyn tramwajowych na skrzyżowaniach ulic i zawrotach, ponieważ, jak świadczą o tem liczne skargi, układane podwójnie szyny spowodowują często kalectwo koni.

— **Przeciw przepisom o handlu.** Handlarze owoców wystosowali do prezydenta miasta prośbę o pozwolenie na prowadzenie handlu owocami w niedziele i święta w ciągu całego dnia, nie ograniczając go do god. 11 ej przed południem.

— **Zjazd.** W kijowskiej radzie miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń zostanie podniesiona kwestya wydelegowania przedstawicieli miasta Kijowa na zjazd działaczy miejskich, mający się odbyć 14 sierpnia na wystawie odeskiej.

— **O zmianę przepisów.** Naczelnik kraju polecił radzie miejskiej zmienić § 15 przepisów kanalizacyjnych, obejmujący postępowanie z osobami, które przyłączyły swe posesye do sieci kanalizacyjnej samowolnie. W redakcyi obecnej paragraf powyższy ustanawia podwójną odpowiedzialność za jedno wykroczenie—przed sądem i przed zarządem miejskim, wówczas gdy temu ostatniemu nie przysługuje prawo karania przestępstw.

— **Kijowskie kursy agronomiczne.** Jednoroczne kursy przy kijowskim towarzystwie agronomicznem zostaną przekształcone na dwuletnie.

Wykłady rozpoczną się w połowie września. Podania o przyjęcie można już składać.

— **Oddanie pod sąd.** W związku z dokonaną na poczcie tutejszej kradzieżą pakietu z 10,000 rb. zarządzono dochodzenie śledcze przeciwko zarządzającemu oddziałem cennych pakietów, p. Cykale, pod zarzutem niedbalstwa służbowego. Dwaj urzędnicy pocztowi, o aresztowaniu których pisaliśmy w swoim czasie, zostali oddani pod sąd pod zarzutem kradzieży.

— **Park aeronautyczny.** Berdyczowska rada miejska zwróciła się do gubernatora kijowskiego z prośbą o poparcie starań w sprawie sprzedaży ministerstwu wojny 35 dziesięcin gruntu miejskiego, na których ministerstwo ma zamiar urządzić park aeronautyczny.

— **O nadużywanie biletów wolnej jazdy.** Zarząd kolei Poł. Zach. otrzymał z ministerstwa komunikacyi instrukcyę, na zasadzie której mają być zorganizowane w miejscowych zarządach kolejowych stałe komisye dla rozpatrywania nadużyć i przekroczeń przepisów o przejazdach bezpłatnych.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 21 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej, za pomocą analizy bakteryologicznej, ustalono cholerę w 4 wypadkach, zmarła 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 7 osób, zmarło 3 osoby, pozostaje 27.

W szpitalu żydowskim: w ciągu ostatnich dni stwierdzono cholerę u 17 osób.

Ogółem od początku epidemii za pomocą analizy bakteryologicznej stwierdzono cholerę u 1012 chorych, z nich zmarło 409.

— Według wiadomości, komunikowanych telegraficznie przez miejscowe władze administracyjne kijowskiemu gubernialnemu zarządowi lekarskiemu, onegdaj w powiecie kijowskim zachorowało na cholerę 6 osób, zmarły 2; w powiecie taraszczańskim zachorowała 1 osoba; w powiecie kaniowskim zachorowały 4 osoby, zmarły 3; w pow. radomyskich zachorowało 5 osób, zmarły 3; w powiecie lipowieckim zachorowały 4 osoby, zmarły 2; w powiecie humańskim zachorowało 9 osób, zmarło 5; w powiecie wasylkowskim zachorowało 26 osób, zmarło 5; w pow. czehryńskim zachorowało 28, zmarło 10 i w powiecie czerkaskim zachorowała 1 osoba. W mieście Czerkasach epidemia szerzy się w zatrważający sposób; onegdaj zanotowano 22 wypadki zasłabnięć, zmarło 12 osób.

**OSOBISTE.**

— Dziś wieczorem przybywa do Kijowa naczelnik głównego zarządu kolei inżynier Kozyriew.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Onegdaj do kantoru «Artelu przydnieprowskiego» (Włodzimierska 45) wkradli się za pomocą dobranych kluczy dwaj złodzieje. Na szczęście zostali złapani na gorącym uczynku przez stróża i jednego z członków artelu. Nazwiska złodziei: W. Demidow i A. Łomakin.

ROZGROM MIESZKANIA. W domu Nr. 36 przy W. Podwalnej złodzieje, korzystając z nieobecności gospodarza p. Sosnowskiego, wtargnęli przez okno do mieszkania i ograbili je doszczętnie. Straty wynoszą koło 1,000 rub.

— W SPRAWIE PORWANIA BERMANÓWNY. Jak się obecnie okazuje L. Bermanówna nie została porwana przez chiromantę Potapowa, o czem w swoim czasie pisaliśmy, ale dobrowolnie z nim wyjechała i jest obecnie w Charkowie.

— GRA W «TOTALIZATORA». Na Peczersku za hypodromem znajduje się lasek, który podczas wyścigów przepełniony jest publicznością, grającą w «nieurzędowego» totalizatora. D. 25 lipca w ostatni dzień wyścigów z powodu nieporozumień w rachunkach pieniężnych zaczęła się między «graczami» bijatyka. Wmieszała się w to policya i spisała protokół.

— STÓJKOWY I ZŁODZIEJKA. Onegdaj policya śledcza aresztowała za dawne kradzieże niejaką Steciuk. Okazuje się, że złodziejka ta miała opiekuna w osobie stójkowego Wakulenki, z którym mieszkała i który przechowywał kradzione przez nią rzeczy. Wczoraj Wakulenko z rozkazu policmajstra dostał dymisyę.

— ZŁODZIEJ «KLEPTOMAN.» U Naumowa skradziono z pastwiska na Peczersku konia. Ujęty złodziej Michał Sz. zeznał, że cierpi na «kleptomanię».

— SPRAWKA ZŁODZIEJSKA. Parę dni temu na rynku Troickim podszedł do Korszukowa nieznany osobnik i poprosił o zmienienie 5 rub. Korszukow wyjął portmonetkę— w tej wszakże chwili dostał kamieniem w głowę, a inny nieznajomy podbiegł do niego i wyrwał mu pieniądze z ręki. Obaj złodzieje zbiegli.

— AWANTURNICY. Onegdaj małżonkowie Paranowowie, będąc w restauracyi (Kiryłowska Nr. 33), zaczęli awanturę z właścicielem tejże. Doszło nawet do bicia okien i zerwania szyldu. Spisano protokół.

— GRABIEŻE. Dnia 25 lipca o północy 5 chuliganów napadło na Carowa na ul. Żylańskiej. Zrabowawszy mu pieniądze, paszport i 4 kwity lombardowe, rabusie salwowali się ucieczką.

Na ul. Lwowskiej nieznani cyganie zrabowali Widawskiemu zegarek.

Wczoraj w nocy na Kreszczatyku jakiś chuligan napadł na Kochanowskiego i odebrał mu zegarek i pieniądze. Został wszakże ujęty i oddany w ręce policyi.

— ŚMIERĆ ZAGADKOWA. W ogrodzie za przytułkiem Diehtierowskim znaleziono trupa 15-letniej O. Lewczenko. Trup zostanie poddany sekcyi.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 3 przy ul. Iryńińskiej okradziono studenta Bornhaupta. Złodzieja ujęto.

— Przy ul. Dymitrowskiej okradziono mieszkanie urzędnika Riabki. Między innemi zrabowano tam wiele dokumentów, 2 ordery Stanisława III stopnia i Anny II stopnia.

— W piwiarni na szosie Brzeskiej skradziono Nicerowi portmonetkę z pieniędzmi.

— Przy Meżygorskiej 45 skradziono ubranie K. Połubojarinowi.

— Na «Tołkuczce» zrabowano Wdowence zegarek i okradziono Werowczenkę. Złodzieja Izraela Brandtona ujęto.

— KRADZIEŻ Z KASY KOLEJOWEJ. W nocy 25-go lipca na stacyi «Koraniowo» kolei kijow.-woron. do kasy biletowej wszedł przez okno włościanin Hordej Hordijenko i skradł 80 rubli. Hordijenkę zatrzymano i znaleziono u niego tylko 29 rubli, resztę zaś zdążył on oddać swemu pomocnikowi, który stał na straży pod oknem i uciekł.

— WŚCIEKŁE PSY. Boryczow Tok od pewnego czasu jest rozsadnikiem psów wściekłych. Pierwszy wypadek wścieklizny skonstatowano w końcu zimy przeszłej, dostał mianowicie napadu pies jednego ze stróży nocnych, który pokąsał psy inne. Zabito go, gdy pogryzł swego pana — który wkrótce potem umarł od wodowstrętu.

— Na zjeździe Andrzejowskim stójkowy zabił 2 psy wściekłe. Dnia 29 go czerwca na Chorewej pies pokąsał małego chłopca; 5-go lipca zabito psa wściekłego na zjeździe Aleksandrowskim, tego samego dnia pies pokąsał chłopca na Konstantynowskiej; 11-go lipca zastrzelono psa wściekłego w ogrodzie Cesarskim; 25 go lipca na Aleksandrowskiej zabito psa, który pokąsał inne psy.

**TEATR I MUZYKA.**

*Obchód grunwaldzki w Kijowie.*

Dwa kinematografy kijowskie, mianowicie t. zw. „Expres", Szancera i kinematograf Mianowskiego demonstrują zdjęcia z uroczystości Grunwaldzkich w Krakowie.

Zdjęcia te nader udatne ściągają liczną publiczność—szkoda tylko, że większy zjazd, jaki rozpocznie się niebawem z powodu egzaminów powakacyjnych, już tych ciekawych zdjęć nie zastanie. Może wartoby demonstracyę obrazów grunwaldzkich powtórzyć później?

*Skład trupy operowej w r. 1910—1911.*

Została już skompletowana trupa operowa w teatrze miejskim. Weszli do niej następujący artyści:

Sopran dramatyczny: K Bruo; sopran liryczno-dramatyczny: E. Woroniec, H. Borina, A. Pokrowska: sopran liryczny: M. Guszczina; soprany koloraturowe: E. Starostina, W. Ławrowska. W rolach pomniejszych będą występowały: E. Jefimowicz, A. Kaltina, L. Leontowicz, A. Sławska, J Trofimowska, O. Urbanowa, E Orłowa; *comprimario* L. Perełygina. Mezzo-soprano: W. Lewińska, E. Dragomirecka, W. Wolska, Z. Ryboczyńska. *comprimario* W. Charitonowa: kontralty O. Bojczenko; tenorzy dramatyczni: M. Karżewin, A. Borowik; tenorzy liryczni: F. Oreszkiewicz, E. Dolinin. W rolach charakterystycznych: J. Hricenko, A. Brajnin; comprimario: G. Wnukowski, J. Laticzewski. Barytoniści: M. Maksakow, O. Kamionskij, L Gorlenko; *comprimario*: Kowalewskij. Basiści: Tichonow, Z. Zawrocki, A. Utuchanow, E. Gilarow, A Sadomow; *comprimario*: J. Disnenko, E Gawriłow.

Dyrygenci: J. Pagani, L. Sztejnberg, J. Ocep; dyrygent chóru: A. Kowalini; reżyser S. Gecewicz.

Orkiestra i chór pozostały w zeszłorocznym składzie; balet z 18 par, pod kierownictwem p. K. Zalewskiego, prima-ballerina p. H. Staszko.

Z nowych oper mają być wystawione: „Zygfryd" Wagnera, „Złoty kogucik" Rimsk.-Korsakowa i op. „Donna". Wznowione będą opery: „Walkirya", „Tannheuzer", „Samson i Dalila oraz szereg wystawianych dotąd w Kijowie oper.

**KRONIKA POLSKA.**

— **Owoce reform.** Do chwili rozpoczęcia agitacyi nacyonalistycznej w Chełmszczyźnie, istniał w Sterdyni pod Sokołowem, w gub. siedleckiej, szpital, który był dobrodziejstwem całej okolicy. Ordynatorem szpitala był początkowo zmarły w tych dniach ś. p. dr. Józef Tchórznicki, następnie zaś dr. Jarociński. Szpital obsługiwały szarytki zgromadzenia św. Kazimierza.

Niedawno szarytki zastąpiono w szpitalu sterdyńskim siostrami Czerwonego Krzyża.

Ponieważ szpital utrzymywał się przeważnie z darów obywateli okolicznych i ludu, „po reformie" więc fundusze jego znacznie się uszczuplać poczęły, aż wreszcie wyschły wszelkie źródła dochodów i szpital ostatecznie zamknięto.

Ludność okoliczna pozbawiona została dobrodziejstwa, do którego już przywykła, brak szpitala mocno odczuwa, gdyż chorych trzeba wozić do szpitali odległych o mil kilka lub kilkadziesiąt, a przytem niezawsze z pewnym skutkiem, bo często miejsca tam braknie.

— **Rektorat uniwersytetu we Lwowie** oznajmia, że na podstawie uchwały senatu akademickiego zaprowadzone zostają od początku roku szkolnego 1910/11 karty legity-

macyjne z fotografiami dla wszystkich tak zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych słuchaczów i słuchaczek, jak niemniej i dla hospitantów i hospitantek; każdy więc, kto będzie się chciał zapisać, będzie musiał wraz z wszystkimi do wpisu potrzebnymi dokumentami złożyć także swoją fotografię.

— **Szczególna propozycya.** Moskiewskie Towarzystwo archeologiczne zakomunikowało wileńskiemu zarządowi miejskiemu, że d. 25 października (7 listopada) 1912 r. upłynie 30 lat od dnia poddania się rosyanom garnizonu polskiego, zajmującego Kreml. Wtedy stał się możliwym wybór prawdziwie rosyjskiego cara.

Za Najwyższem zezwoleniem w Moskwie będzie postawiony pomnik głównym działaczom tej epoki — patryarsze moskiewskiemu Hermogenowi i archimandrycie ławry Troicko-Siergiejewskiej Dyonizyuszowi.

Towarzystwo archeologiczne prosi zarząd miejski o wzięcie udziału w składkach na budowę tego pomnika... Bez komentarzy.

— **Pomnik Kościuszki** odsłonięto tymi dniami w Berezowicy Małej, w powiecie zbaraskim, wiosce, należącej do p. Mieczysława Konopackiego. Na granitowej piramidzie wznosi się postać bohatera, jedną ręką trzyma szablę, a drugą wskazuje w dal. Pomnik jest dłuta rzeźbiarza Samka z Bochnii. Na uroczystość odsłonięcia zjechało się bardzo dużo szlachty z okolicznych dworów, jakoteż mnóstwo ludu. Zasługa wzniesienia tego pomnika przypada p. Konopackiemu i ks. Karolowi Bałkiewiczowi, kapłanowi wielkiej pracy i wielkiego poświęcenia.

Po odsłonięciu pomnika przemawiali do zgromadzonych dr. Topolnicki z Tarnopola i dyrektor Humel ze Zbaraża, a nadto włościanin Jan Białowąs z Ihrowicy. Następnie odbyła się w lesie zabawa ludowa. Sokoli tarnopolscy i zbarascy wykonali wiele prześlicznych ćwiczeń gimnastycznych, wiejska drużyna odegrała „Kościuszkę pod Racławicami“ na prowizorycznej scenie, a potem rozpoczęły się ożywione tańce.

— **Na uniwersytecie Jagiellońskim.** Z początkiem roku szkolnego 1910/11 zajdą na uniwersytecie Jagiellońskim znaczne zmiany. Na opróżnione katedry filozofii po prof. Straszewskim i ks. Pawlickim proponowani są: nadzw. prof. filozofii uniwersytetu lwowskiego d-r Witold Rubczyński i nadzwyczajny prof. psychologii i metodologii nauk przyrodniczych na uniw. krak. d-r Władysław Heinrich. Nadto nadzw. prof. zoologii na uniw. Jag. d-r Tadeusz Garbowski został przedstawiony do przemianowania na profesora filozofii.

W miejsce ustępującego prof. Rostafińskiego ma być na katedrę botaniki powołany ze Lwowa prof. d-r Maryan Raciborski, jedna z najtęższych na tem polu sił naukowych, zajmujący w nauce światowej miejsce pierwszorzędne. Katedrę chemii organicznej ma po prof. Schrammie objąć prof. Kostanecki z Berna szwajcarskiego. Miejsce ks. Chotkowskiego na katedrze historyi kościoła zajmie prawdopodobnie prof. ks. Jan Fijałek ze Lwowa. Natomiast katedra historyi sztuki po profesorze Maryanie Sokołowskim ma na razie pozostać nieobsadzona, a wykłady będą powierzone w zastępstwie d-rowi Julianowi Pagaczewskiemu, zajmującemu stanowisko kustosza Muzeum Narodowego i docenta uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gdyby się pogłoski te, podane przez jedno z pism krakowskich, sprawdziły, wszechnica lwowska straciłaby tak wybitne siły naukowe, jak Rubczyński, Raciborski i ks. Fijałek.

— **Rezygnacya posła Kulerskiego.** W najnowszym numerze „Gaz. Grudziądzkiej“ znajdujemy potwierdzenie pogłoski, że poseł Kulerski zamierza wycofać się z areny parlamentarnej i nie będzie ubiegał się o mandat poselski w przyszłych wyborach do parlamentu. Jako jeden z powodów rezygnacyi „Gaz. Grudz.“ podaje rozmaite nieprzyjemności, które spotykają posła Kulerskiego ze strony jego dawniejszych przyjaciół politycznych. „Dz. Pozn.“ dodaje, że poseł Kulerski pragnie poświęcić się w przyszłości więcej pracy publicystycznej. Z wiadomością tą należy zestawić zapowiedź założenia przez p. Kulerskiego nowego pisma w Poznaniu. Wobec ostatnich oświadczeń p. Kulerskiego w „Gaz. Grudziądzkiej“ nie trudno się domyśleć, że celem nowego pisma będzie zwalczanie „Kuryera Poznańskiego“ przy pomocy utworzonego niedawno w Poznaniu „stronnictwa ludowego“.

— **Echa zajść lwowskich.** Śledztwo w sprawie awantur na uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca miało się już ku końcowi, kiedy wtem, z powodu nowych zeznań, nietylko przedłużyło się znacznie, ale pociągnęło za sobą nowe aresztowania. Przedwczoraj powołano znowu kilku studentów do sędziego śledczego, mianowicie: Bilika, Giżowskiego, Lewickiego, Benkę, Huzara, Drobenkę i Mosiaka, a po przesłuchaniu ich sędzia Rybicki kazał ich ponownie aresztować. Tym sposobem siedzi teraz znowu 26 studentów ukraińskich w areszcie śledczym. Obrońca ich, dr. Ochrymowicz, wniósł do sądu prośbę o delegowanie sądu pozagalicyjskiego, zarówno dla przeprowadzenia śledztwa, jak i dla głównej rozprawy. Jako argumenty, przytoczył znaną rezolucyę, uchwaloną przez radę miasta Lwowa, adres uniwersytetu krakowskiego do senatu uniwersytetu lwowskiego i odpowiedź tego senatu, głosy prasy polskiej we Lwowie, nieprzyjazne dla podsądnych; wreszcie zachowanie się publiczności lwowskiej po wypadkach w dniu 1 lipca, kiedy to gawiedź wybijała szyby w instytucyach ruskich. Wszystko to ma świadczyć, że publiczność ta nie mogłaby wydać ze swego łona sędziów nieuprzedzonych, a tem samem umotywowane jest żądanie delegacyi sądu zakrajowego.

— **Ul. Jagiellońska.** Rada Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Warszawie zwróciła się do prezydenta miasta z propozycyą nadania nazwy ulicy Jagiellońskiej części alei Jerozolimskiej na przestrzeni od Nowego Światu do 3-go mostu i dalej.

— **Za język polski.** Z Mińska donoszą: Niejaka p. Kozłowska, za udzielanie w swoim mieszkaniu nauki języka polskiego kilkorgu dzieciom, została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. Sprawa została zakwalifikowana, jak zwykle, jako tajna polska szkoła.

— **Strażnik policyjny zabójcą.** Wydział I szy karny wraz sądu okręgowego, rozstrzygał w piątek ubiegły sprawę Bazylego Pietrowa, strażnika ziemskiego z Piaseczna, oskarżonego o to, że dnia 1-go marca r. b. wystrzałem z rewolweru zabił mieszkańca Piaseczna, Piotra Borkowskiego.

Według aktu oskarżenia, Pietrow zatrzymał na ulicy niejakiego Wincentego Szymańskiego i zażądał paszportu. Szymański oświadczył, że paszport ma w domu, u chlebodawcy swego, rzeźnika Rowińskiego. Wówczas Pietrow począł pędzić Szymańskiego do domu, gdy zaś ten ociągał się, zawołał: «no idź ty, polska mordo, bo zabiję».

Przyszedłszy do mieszkania rzeźnika Rowińskiego z aresztowanym Szymańskim, Pietrow począł awanturować się, krzycząc i hałasując. Na zwróconą mu przez żonę Rowińskiego uwagę, aby nie krzyczał, gdyż nie ma do tego powodu, Pietrow zawołał: «milcz, bo zabiję» i, wydobywszy browning, zmierzył do wystraszonej kobiety. Na krzyk Rowińskiej i dzieci, do pokoju wszedł sąsiad Borkowski i począł uspakajać Pietrowa. W odpowiedzi na to, Pietrow zażądał paszportu, potem zaś oświadczył Borkowskiemu i Szymańskiemu, że aresztuje ich, i zażądał, aby udali się z nim do urzędu policyjnego. Sterroryzowani browningiem policyanta ludzie, bez żadnego już oporu, poddali się rozkazowi. Szymański i Borkowski szli naprzód, Pietrow za nimi. Po przejściu kilkudziesięciu kroków, Pietrow nagle wydobył rewolwer, wymierzył do Borkowskiego i wystrzelił. Rażony kulą w głowę, Borkowski padł na miejscu.

Pietrowa aresztowano. Twierdził on, że zmuszony był strzelić, gdyż Szymański i Borkowski rzucili się nań i usiłowali wyrwać mu rewolwer. W sądzie znów Pietrow tłómaczył się, że wystrzał nastąpił przypadkowo. Ale szereg naocznych świadków ustalił, że Pietrow zastrzelił idącego przed nim Borkowskiego umyślnie, choć nikt nie mógł wyjaśnić, co go do tego zabójstwa skłoniło. Sąd skazał Pietrowa na 4 lata rot aresztanckich.

— **Złodzieje kolejowi.** W Krakowie wykryto bandę konduktorów, która od kilku lat dopuszczała się kradzieży w pociągach towarowych kolei północnej cesarza Ferdynanda. W mieszkaniach aresztowanych uczestników bandy wykryto składy skradzionych towarów.

# Liberya.

Na północno zachodniem wybrzeżu Afryki istnieje republika murzyńska, Liberya. Powstała ona dzięki założonemu w r. 1816 w Waszyngtonie stowarzyszeniu emigracyjnemu, celem osiedlania wolnych murzynów amerykańskich. Ze Stanami Zjednoczonymi więc łączy ją wiele faktycznych węzłów, począwszy od monety. Ludność Liberyi liczy przeszło dwa miliony głów; stolicą jej jest miasto Maurovia.

Niedawno obiegła świat wieść, że Stany Zjednoczone północno amerykańskie zamierzają wziąć w protektorat, a może nawet anektować Liberyę. Podobno od pewnego czasu obie strony traktowały już z sobą; Liberya odwoływała się do pomocy finansowej Stanów, te zaś wysyłały do Afryki specyalną komisyę na studya.

Kilka dni temu wreszcie londyńskie biuro Reutera ogłosiło znane «sprawozdanie», jakie amerykański sekretarz stanu Knox w marcu r. b. przesłał prezydentowi Taftowi ze względu na propozycye, poczynione przez komisyę, wysłaną przez rząd Stanów Zjednoczonych do Liberyi.

Sekretarz stanu gorąco popiera propozycye komisyi. Wobec różnic między Liberyą a innemi państwami, oświadcza Knox, że Liberya sama jest bezsilna i dotychczas musiała ustępować przed wszelkim naciskiem; nadto sądzi, że stanowisko «najbliższego przyjaciela», zajęte przez Stany Zjednoczone, jest niewystarczające; raczej pożądane jest zawarcie traktatu, którego mocą Stany Zjednoczone objęłyby funkcye faktycznego opiekuna Liberyi we wszystkich międzynarodowych sprawach spornych. Jeżeli prezydent zgodzi się, to departament stanu zamierza przedstawić rządowi Liberyi projekt traktatu w tym duchu.

Poseł liberyjski w Londynie oświadczył przedstawicielowi Biura Reutera, że istotnie toczą się rokowania, że Stany Zjednoczone skłaniają się, na propozycye Liberyi do objęcia jej finansów, organizacyi wojskowej, jakoteż załatwienia kwestyi granicy i podjęcia pożyczki, że jednak Ameryka nie ma wcale zamiaru objęcia Liberyi w swe posiadanie. Ameryka zawsze żywiła uczucia przyjazne wobec Liberyi, a skoro Liberya prosi o pomoc, Ameryka przyjdzie jej z tą pomocą. Rząd w Waszyngtonie nigdy zresztą w tej sprawie nie czynił kroków, nie zapytawszy się wprzód o opinię rządów angielskiego, francuskiego i niemieckiego.

Wyjaśnienie to aż nadto jest przejrzyste; to też prasa angielska kategorycznie zapowiada aneksyę republiki Liberya przez Stany Zjednoczone, podnosząc, że w tym kierunku nastąpiło już porozumienie Stanów z gabinetami w Londynie, Berlinie i Paryżu.

«Daily Mail» wita to wystąpienie Stanów Zjednoczonych, jako zapowiedź polityki kolonialnej, sympatycznie i podnosi, że aneksya republiki Liberya jest następstwem starań Roosevelta.

Od czasów pokoju w Portsmouth nie było poważniejszego wydarzenia politycznego, jak to wykażą lata najbliższe — mówi «Daily Mail» — i ma słuszność. Trudno tylko uwierzyć, aby zadowolenie dziennika angielskiego, ujawnione przy tej okazyi, było szczere. Stany Zjednoczone, raz wszedłszy na drogę polityki kolonialnej, będą w tej dziedzinie współzawodnikiem groźnym.

# Ostatnie wiadomości.

**Watykan i Hiszpania.** „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, rzekomo ze źródła dobrze poinformowanego, że podczas wyborów ostatniego papieża arcybiskup Sewilli otrzymał był od rządu hiszpańskiego polecenie założenia *veto* przeciw wyborowi kardynała Sarto (obecnemu papieżowi), ponieważ w Hiszpanii wiedziano o jego stosunkach z Don Carlosem. Arcybiskup Sewilli zaniechał zadeklarowania *veto*, ponieważ zauważył, że *veto* przeciw wyborowi kardynała Rampolli, zadeklarowane przez kardynała Puzynę na żądanie rządu austryackiego, wywarło złe wrażenie.

**Aeroplany dla Japonii.** Rząd japoński wysłał do Niemiec komisyę oficerską, w celu nabycia dla armii japońskiej aparatów Wrighta. Oficerowie japońscy za zgodą władz wojskowych niemieckich udali się na plac awiacyjny Towarzystwa budowy aeroplanów Wrighta w Marienfelde.

**Ehrlich „606“.** Wiedeńskie fachowe pismo lekarskie zamieściło pracę profesora wiedeńskiego uniwersytetu d-ra Zeissla o zastosowaniu wynalazku prof. Ehrlicha „606“. Praca ta wykazuje, że używanie nowego środka wskazane jest u chorych o bardzo silnej budowie ciała. Specyalnie zaś przy zastosowaniu preparatu prof. Ehrlicha badać należy serce, płuca i oczy pacyenta.

Wedle rezultatów zastosowywania tego środka na klinice wiedeńskiej — sądzi prof. d-r Zeissel — że specyalnie z zastrzeżeniami należy stosować ten środek do polaków i tyrolczyków, ci bowiem reagują na zastosowanie preparatu Ehrlicha silnemi dreszczami i wewnętrznemi zaburzeniami chirurgicznemi.

**Sejm nie będzie zwołany?** Niektóre dzienniki lwowskie przynoszą wiadomość, że sejm lwowski nie będzie zwołany w bieżącym roku na zwykłą sesyę jesienną. Jedynie dla uchwalenia budżetu na rok 1911 zbierze się sejm na trzy dni przy końcu grudnia b. r.

Podobno rząd pod naciskiem konserwatystów pragnie możliwie najdalej odroczyć obrady nad reformą wyborczą. Podczas debat sejmowych musiałyby być prace komisyi dla reformy wyborczej siłą rzeczy przyspieszonemi. Stronnictwa musiałyby zdeklarować jasno swe stanowisko wobec reformy. Konserwatyści zasadniczy wrogowie zmiany obecnej ordynacyi sejmowej, skłonić mieli przeto rząd do niezwoływania sejmu.

**Rosya i Niemcy.** Z Londynu donoszą: „Globe“ zamieszcza ciekawą rozmowę swego korespondenta petersburskiego z pewnym wybitnym przedstawicielem rosyjskiego świata politycznego na temat obecnych stosunków rosyjsko-niemieckich.

Dygnitarz ów potwierdził domniemanie korespondenta, że stosunki te się psują. Przyczyn jest kilka, z których najgłówniejsza wypływa z coraz bardziej gruntującego się w sferach kierowniczych przeświadczenia, że dzisiejsze, trudne do okiełznania, rozpasanie rosyjskiego nacyonalizmu, zaczynającego przynosić poważną szkodę normalnemu rozwojowi Rosyi, jest następstwem popierania nacyonalizmu przez tajnych agentów niemieckich.

Drugą przyczyną, równie ważną, jest znaczne pogorszenie się sytuacyi finansowej w Niemczech, co wyklucza na czas dłuższy wszelkie kombinacye pożyczkowe Rosyi na gruncie niemieckim. Trzecią — to Anglia, która powoli, ale stale zacieśnia swoje stosunki z Rosyą, rugując tem samem wpływy niemieckie. Dowodem tego jest sojusz rosyjsko-japoński, zawarty poza plecami i prawie bez wiedzy Niemiec.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych)*

### Zabójstwo prowokatora.

**Kraków.**—Zabity został wystrzałem z rewolweru prowokator Rybka. Zarządzono śledztwo.

### Wypadek w Tatrach.

**Zakopane.**—Turyści Szulakiewicz i Bizow podczas wycieczki na Jaworową turnię spadli w przepaść. Niezwłocznie zarządzono poszukiwania.

### Sprzedaż planów mobilizacyjnych.

**Warszawa.** — Zarządzono dochodzenie śledcze przeciwko 2 urzędnikom kolei Nadwiślańskich, podejrzanych o sprzedaż planów mobilizacyjnych sąsiedniemu mocarstwu.

### Ulewa.

**Warszawa.** — Szalejąca od dwóch dni ulewa wyrządziła w okolicach Warszawy znaczne szkody.

### „Polowanie w kaplicy“.

**Petersburg.**—Dn. 31 b. m. senat będzie rozpatrywał skargę kasacyjną oskarżonych o polowanie na lisy w ruinach kaplicy w pow. mozyrskim. W skardze zaznaczono, że prezes sądu wywarł presyę na sędziów przysięgłych oświadczeniem, iż uniewinnienie oskarżonych znaczyłoby, iż można bezkarnie profanować rzeczy święte.

### W sprawie testamentu ks. Ogińskiego.

**Petersburg.**—Żona adwokata Karandżiewa, aresztowanego w związku ze sprawą sfałszowania testamentu ks. Ogińskiego, stawiła się do sędziego śledczego, przed którym zeznała, iż i ona brała udział w sfałszowaniu testamentu, oraz wymieniła nowych wspólników. Przypuszczają, że zeznania te złożone zostały jedynie w celu dostania się do więzienia, aby być razem z mężem.

### Protest Anglii.

**Helsingfors.**—Rząd angielski zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Izwolskiego z przedstawieniem w sprawie utrudnień, jakie wynikłyby dla żeglugi angielskiej w razie oddania pilotów finlandzkich pod zarząd ministerstwa marynarki.

### Wycieczka Dubrowina.

**Petersburg.**—Były prezes związku narodu rosyjskiego Dubrowin ma zamiar odbyć podróż agitacyjną po Rosyi. Pomiędzy innemi miastami odwiedzi Kijów i Odesę.

### Aresztowanie episkopa.

**Petersburg.**—W Białymostrowiu aresztowano poszukiwanego od dłuższego czasu przez policyę episkopa staroobrzędowców Michaiła. Oskarżony on jest o występną działalność na polu publicystycznem. Aresztowanego episkopa sprowadzono do Petersburga, gdzie badał go sędzia śledczy. Po przesłuchaniu aresztowanego wypuszczono na wolność za kaucyą 400 rb.

### Sprawa Ungern Sternberga.

**Petersburg.**—Zakończone zostało śledztwo w sprawie Ungern-Sternberga. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej pod zarzutem zdrady stanu.

### Wyjazd Stołypina.

**Petersburg.**—W dniu 15 sierpnia prezes rady ministrów, Stołypin, wyjedzie zagranicę.

### Trzęsienia ziemi.

**Petersburg.** — Z Kiachty i Irkucka donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, które wywołało panikę wśród ludności.

### Cholera.

**Petersburg.**—Zmarła tu na cholerę hr. Cukut.

**Petersburg.** — Zachorował na cholerę podpułkownik połtawskiego korpusu żandarmów Szalisze.

**Podwołoczyska.**—Zmarły tu na cholerę dwie osoby.

**Petersburg.**—W tych dniach pod przewodnictwem Stołypina odbyło się posiedzenie specyalnego komitetu walki z cholerą. Uchwalono do wszystkich miejscowości opanowanych przez cholerę wydelegować urzędników, obdarzonych nadzwyczajnemi pełnomocnictwami.

### Rewizya okręgów naukowych.

**Petersburg.**—Krążą pogłoski, że minister oświaty Szwarc osobiście dokona rewizyi okręgów naukowych: kazańskiego, moskiewskiego i kijowskiego.

### Różne.

**Petersburg.**—Naczelnik miasta wyraził swą zgodę, aby nadzór nad prostytucyą oddać w ręce zarządu miejskiego.

**Petersburg.** — W Wałdaju zmarła powieściopisarka Ostrogorska.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

**Kazań.**—Zakończył życie b. marszałek szlachty powiatu czystopolskiego, Włodzimierz Jakubowski.

**Ekaterynburg.**—W celu projektowanego połączenia dorzecza Wołgi z doliną Obi, rozpoczęły się pod kierownictwem inżyniera Lebiediewa badania gór Uralskich. Poszukiwane jest najbardziej dogodne miejsce dla połączenia kanałem rzek Czusowej i Isetki.

**Ekaterynburg.** — Kurator okręgu naukowego wszczął starania, w celu założenia w Ekaterynburgu seminaryum nauczycielskiego.

**Wałki.** —Wskutek grasującej w powiecie epidemii jaszczuru zamknięty został jarmark na bydło.

**Moskwa.**—Zmarł w 80-tym roku życia episkop Nestor.

**Charków.** — Otwarty został zjazd okręgowy, w sprawie handlu narzędziami rolniczemi.

**Charków.**—Otwarto wszechrosyjski zjazd zarządzających i właścicieli lombardów.

**Baku.** — W kopalni towarzystwa moskiewsko-kaukaskiego wytrysnęła fontanna, dająca 350,000 pudów nafty na dobę.

**Aschabad.**—W Kizil-Arbacie został zalany tor kolejowy, budynki należące do stacyi i około 10 domów mieszkalnych. Ludzie szukają ratunku na dachach. Ruch pociągów czasowo wstrzymano.

**Pies.**—Odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, zbudowanego na pamiątkę 500 nej rocznicy założenia miasta. W uroczystości tej brały udział tłumy publiczności, gubernator i zaproszeni goście.

**Charków.** — Zjazd zarządzających lombardami postanowił wszcząć starania o zwolnienie drobnych pożyczek od opłaty stemplowej i o nadanie zarządom miejskim prawa zezwalania lombardom na zaciąganie pożyczek i przyjmowanie depozytów osób prywatnych.

**Stanica Wozniesieńska** (okręg kubański). W stanicy „Kaładżinskaja“ wykryte zostały źródła mineralne.

**Sewastopol.**—Stwierdzono, że przyczyną pożaru na statku wojennym „Dunaj“ było zapalenie się płótna żaglowego.

**Myszkin.**—Wskutek epidemii jaszczuru odroczono na czas nieokreślony projektowaną wystawę i jarmark na bydło.

**Petersburg.** — Wyjeżdża dzisiaj profesor Rein, wydelegowany przez radę ministrów w celu udzielenia pomocy w walce z epidemią cholery i zjednoczenia czynności władz miejscowych w Zagłębiu Donieckiem. W skład powierzonego mu rejonu wejdą gubernie: ekaterynosławska, chersońska, charkowska i taurydzka, obwód Doniecki i „gradonaczalstwo“ odeskie. Zarząd główny Czerwonego Krzyża deleguje do rozporządzenia Reina oddział lekarsko-sanitarny, złożony z 10 lekarzy, 20 studentów medycyny starszych kursów, 20 sióstr miłosierdzia, 5 felczerów i 10 sanitaryuszów. Oddział ten wyrusza w przyszłym tygodniu. Dalsze powiększenie personelu medycznego będzie zależało od rezultatów badań Reina na miejscu. Oddziały będą zaopatrzone we wszystkie przedmioty, niezbędne dla urządzenia ambulatoryów i dla utworzenia stacyi medycznych i żywnościowych.

**Odesa.**—Z powodu rozszerzających się w prasie pogłosek o zamknięciu wystawy z powodu panującej cholery i dżumy komitet wystawy zawiadamia, że publiczność tłumnie zwiedza wystawę. W początku sierpnia spodziewane jest przybycie 500.000 osób. W tych dniach zostaną otwarte oddziały hodowli ptaków i zwierząt. Będą wystawione żadkie okazy znanego na południu ogrodu zoologicznego „Ozsaniañowa i Falcfeina“.

**Nowoczerkask.**—Wskutek silnego wiatru wzlot inżyniera Heynego na aeroplanie syst. Blériota został odroczony do przyszłego tygodnia.

### Cholera.

**Petersburg.** — Petersburga agencya telegraficzna otrzymała następujące wiadomości o przebiegu epidemii cholery w Rosyi: W Aleksandrowsku (gub. ekaterynosławska) wraz w powiecie w ciągu tygodnia zachorowało 57 osób, zmarło 77, pozostaje chorych 143. W stanicy Wozniesienskiej zachorowało 38 osób, zmarło 27. W pow. pawłogradzkim zachorowało 21, zmarło 9. W gub. czernihowskiej zachorowało 73, zmarło 23. W Czernihowie zachorowały 2 osoby. W Nowogrodzie zdarzył się pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę. W Omsku zachorowała 1, zmarła 1. W Sewastopolu po tygodniowej przerwie zachorowało 9 osób, zmarły 2. W Ugliczu zachorowały 4 osoby, zmarły 2. W Ufie zachorowały 2, zmarły 4, pozostaje chorych 11. W Moskwie zachorowała 1 osoba. W Kołomnie zachorowały 4 osoby.

W powiecie atkarskim zachorowało 5 osób; ziemstwo zażądało przysłania drugiego oddziału sanitarnego.

**Akerman.** — Epidemia cholery ustała. Ostatnie analizy bakteryologiczne wody dnieprowej nie wykryły przecinków cholerycznych. Odwołano zakaz kąpania się w limanie.

**Saratów.** — W gubernii saratowskiej w wodzie rzeki Atkaru wykryto przecinki choleryczne.

**Woroneż.**—Gubernator woroneski w towarzystwie inspektora lekarskiego zwiedził miejscowości, nawiedzone przez epidemię cholery i polecił zarządzić środki zapobiegawcze.

**Kazań.** — Gubernator kazański wysłał z powiatu spaskiego do rektora uniwersytetu kazańskiego telegram, w którym wskazał na konieczność, wobec rozszerzania się epidemii i braku personelu lekarskiego, wydelegowania kilkunastu studentów wyższych kursów wydziału lekarskiego. Rektor natychmiast uczynił zadość żądaniu gubernatora.

**Rostów.**—W Rostowie nad Donem komisya sanitarno-wykonawcza postanowiła odroczyć do d. 1 września rozpoczęcie roku szkolnego w zakładach naukowych.

**Sewastopol.** — Wobec braku środków pieniężnych naczelnik miasta wszczął u rządu starania o wyasygnowanie 10,000 rb. na walkę z epidemią.

**Petersburg.** — W mieście zachorowały na cholerę 83 osoby, zmarło 36, pozostaje chorych 801. Na przedmieściach zachorowały 4 osoby, zmarła 1, pozostaje chorych 29.

---

**Bukareszt.** — W celu przeciwdziałania zaniesieniu cholery na granicy wzdłuż rzeki Prutu na mocy rozporządzenia władz sanitarnych ustawiono kordon wojskowy. Wydano rozkaz strzelania do każdego, ktoby próbował bez zezwolenia przejść przez granicę.

**Teheran.**—W niedzielę rano ambasador rosyjski objeżdżał osobiście instytucye rosyjskie, uspokajał poddanych rosyjskich i dawał wskazówki, jak postąpić mają w razie niebezpieczeństwa.

**Teheran.**—Ambasador niemiecki i minister rezydent włoski odwiedzili Sattar-chana w parku Atabeka, namawiali go do poddania się i ofiarowali swoje pośrednictwo. Fidaje zajmują dwie pozycye: Sattar-chan i Bagir-chan w parku Atabeka, a Serdar-Muhi koło wrót Touszantepejskich. Kilku poddanych rosyjskich ukryło się w gmachach poselstwa.

Bachtiar Zergan-us-Saltane wyjechał do Abdułazim. Brygada kozacka rozłożyła się na drodze do Szimran, aby w razie ucieczki zagrodzić drogę fidajom. Fidaje w parku Atabeka otoczeni są przez wojska rządowe. W niedzielę o g. 3-ciej rozpoczęła się strzelanina. Fidaje zostali zaatakowani przez wojska.

**Bukareszt.**—Przybyli tutaj zaproszeni przez ministra spraw zagranicznych konsulowie z Salonik i Bitolii. Rozpoczęły się narady nad reorganizacyą, zgodnie z uchwałami zjazdu w Bitolii kościołów rumuńskich, oraz szkół w Macedonii.

**Nancy.**—Trzy aeroplany otrzymały od władz wojennych rozkaz uczynić podczas wlotów pewną ilość spostrzeżeń. Aeroplany te, kierowane przez oficerów, wzniosły się około południa w Mourmelon, a o g. 7-ej wieczorem wylądowały w Nancy. Osiągnięte przez aeroplany rezultaty zostały uznane przez władze wojskowe za zupełnie zadawalające.

**Londyn.**—Z Dakki (Indye) komunikują, co następuje:

„Z pomocą dokumentów, znalezionych u aresztowanych w Kanocie bengalczyków, wykryto szeroko rozgałęziony spisek, mający na celu obalenie rządów angielskich w Indyach“.

**Portsmouth.** — Marynarze eskadry rosyjskiej byli wieczorem w teatrze, przybranym flagami rosyjskiemi.

— Oficerowie dostali zaproszenie na obiad urządzony przez eskadrę angielską. Wczoraj rano oficerowie rosyjscy, japońscy i angielscy urządzili wspólną wycieczkę na automobilach.

### Zamieszki w Persyi

**Teheran.** — Poddali się fidaje rozbici przez wojska rządowe.

Sattar-chan raniony; Bagir-chan ukrył się w domu bachtiara Samsama-Saltana.

## Giełda Petersburska.

Dn. 26 lipca 1910 r.

| | |
|---|---|
| 4% Państwowa renta | 93⅞ |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | — |
| 4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. | 91½ |
| 5% pożyczk. prem. 1864 r. | 495 |
| 5% „ „ 1866 r. | 394 |
| 5% obl. prem. Szlach. Banku | 342 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 535 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | 526 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zew. | 420 |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo“ | 163 |
| „ Briańsk. Fab. Szyn | 126 |
| „ Poł.-Wsch. kol. żel. | 258 |
| „ Putiłowsk. | 158 |
| „ Bakińsk. T-wa Naftow. | 295 |
| „ Kijowskiego Banku Ziemskiego | — |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko. | 135 |
| „ Petersb. Prywat. Kom. | 221 |
| „ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze | — |
| „ 2-go „ | — |
| „ „Hartman“ | 240 |
| 4½% pożyczka 1905 r. | 104⅜ |
| 4½% „ 1906 r. | 104 |
| 5% świadectwa włościańskie | 99¾ |
| 5% pożyczka 1908 r. | 101⅞—104⅞ |

Usposobienie z walorami spokojne; z prywatnymi hipotecznymi słabe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy ospałe; z premiówkami mocne, w zapotrzebowaniu druga.

## GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 26-go lipca 1910 r.

| | | |
|---|---|---|
| **Berlin** | Wypłaty na Petersburg | 216.15 |
| | Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | —.— |
| | 4½% pożyczka 1905 r. | 100.50 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | 93.50 |
| | Rosyj. bil. kredyt. 100 rub. | 215.95 |
| | Dyskonto prywatne | 3⅛% |
| | Usposobienie mocno. | |
| **Wiedeń.** | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | —.— |
| **Paryż** | Wypłaty na Petersburg: | |
| | Cena najniższa | 265.75 |
| | Cena najwyższa | 267.75 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | 93.50 |
| | 4½% pożyczka 1909 r. | 100.00 |
| | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 105.20 |
| | Dyskonto prywatne | $2\frac{3}{16}$% |
| | Usposobienie mocne | |
| **Londyn.** | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 104¾ |
| | 4½% pożyczka rosyjska 1909 r. | 99¾ |
| | Usposobienie ospało. | |
| **Amsterdam** | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | —.— |
| | 4½% „ „ 1909 r. | —.— |

## ROZMAITOŚCI.

*Niesłychany pomysł* biurokracyi belgijskiej. W oddziale luksemburskim wystawy belgijskiej w Brukseli, luksemburski jubiler p. Breisch wystawił rozmaite klejnoty. Przed paru tygodniami dostali się złodzieje do wystawy i klejnoty te ukradli razem z mnóstwem innych rzeczy. P. Breisch podał, że strata, jaką mu wyrządzili złodzieje, wynosi 14.000 franków. Na skutek tego otrzymał tymi dniami z urzędu celnego belgijskiego wezwanie, w którem powiedziano, że klejnoty te były sprowadzone na wystawę bez opłaty cła w tem przekonaniu, że po skończonej wystawie wrócą napowrót do Luksemburga. Tymczasem, ponieważ je skradziono i oczywiście zostały one teraz w Belgii, więc p. Breisch powinien zapłacić cło, jakie się od nich należy i właśnie do zapłaty owego cła wzywa go urząd belgijski. Pan Breisch odpisał, że uprasza urząd celowy belgijski, aby się udał po opłatę cła do owych złodziei.

JOHN RUSKIN. 12)

# Poranki we Florencyi

CZYLI

## pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego

**M. C. R.**

Głową tej szkoły (według Vasari'ego) był Taddeo Goddi. Bez żadnej polemiki na ten temat mówić nadal o nim będę jako o twórcy plafonu hiszpańskiej kaplicy, nie negując przytem stanowczo przypuszczenia, jakoby syn jego, Angelo, był lepszym dekoratorem i twórcą fresk z życia Chrystusa w północnym transepcie w Asyżu. Ten Taddeo miał zapewne jako pomocników syna lub uczniów, ale pamiętać także trzeba o takich niszczycielach dzieł jego, jakimi byli czas i Antonio Veneziano.

Uważasz, że freski ścienne są bledsze a kolor czarny wypuklejszy niż biały, ale blade kolory, zwłaszcza z prawej strony Duomo Florenckiego, subtelne i śliczne. Nie masz ochoty skopiować to farbami, ale ołówkiem odrysować bardziej zajmujące części, gdyż harmonia całości popsutą jest zielono-żółtawymi tonami, charakterystycznemi szkoły z Sienne barwami; znać tu rękę artysty niepospolitych zdolności i subtelnego wykształcenia. Dzisiaj i jutro opowiem ci o nim, nazywając go—bez wywodów i dyskusy—Simonem Memmi'm.

Że umiejętnie i harmonijnie łączył swą pracę z pracą Goddi'ch, sam osądzić możesz, porównywując Chrystusa, stojącego u wrót rozwartych piekieł, z Chrystusem zmartwychwstającym—powyżej. Memmi naśladował szatę i ogólne rysy postaci z plafonu, a nawet i ten dziwny sposób podnoszenia nogi, tak iż mógłbyś myśleć, że ta sama ręka malowała obie postacie.

Jednak Memmi wyrysował subtelnie nogę, która u Taddea jest sztywna, tak jak sztywne są fałdy szaty; Memmi zaś układa je wdzięcznie, aby tworzyły stopniowane cienie; głowy przedstawiają też pewne różnice—Taddea twarze są szerokie, a włosy nieestetycznie ułożone przedstawiają się jak plamy; Memmi maluje twarze ściągłe, okolone włosami lekkimi, pięknie ułożonymi, które odtwarza z niezwykłą dokładnością, przypominającą monety greckie. Przypatrz się głowom Adama, Abla, Matuzalema i Abrahama w Limbusie, abyś nauczył się rozróżniać prace tych dwóch rysowników.

Nie miałem wolnego czasu dla dokładnego przestudyowania wszystkich postaci, umieszczonych w Limbusie, zauważyłem tylko Adama i Ewę, koncentrujących całą siłę dramatyczną sceny. Ewa w stroju zakonnym, z rękoma złożonemi, wpatrzona w Chrystusa, jest niezwykłej piękności i choć to utwór malarza wczesnej doby, to jednak niezwykłą swą prostotą musi zatrzymać i podnieść myśl widza. Czy ty umiesz patrzeć, rozumieć, czy myślałeś o tem, jakiem było pierwsze spojrzenie Ewy na swe dziecko, to już nie zależy ani od malarza, ani od siły jego talentu, ale od twoich własnych zdolności.

Nad Ewą widzimy Abla z jagnięciem, za nim Noego obok żony i Sema; dalej Abrahama z Izaakiem i Izmaelem; w końcu Mojżesza pomiędzy Aaronem i Dawidem. W moich notatkach znajduję wzmiankę o białobrodej postaci, stojącej za Ewą; nazwałem ją Matuzalemem, ale twarzy nie pamiętam dokładnie. Gdy porównasz ułożenie postaci plafonu z freskami ściennemi, uderzy cię fałszywe ugrupowanie, sztywność konturów i silniejszy koloryt ostatnich. Zajmiemy się najpierw temi—stosunkowo gorszemi dziełami.

Plafon i ściany należy oglądać jednocześnie, bo się one dopełniają. Najpierw jednak trzeba zapoznać się z plafonem, dziełem Taddea Goddi, by poznać zalety i wady tego artysty.

I. Wchodząc, masz przed sobą Zmartwychwstanie. Układ tej sceny jest tradycyjnie bizantyński: stróże śpią, a dwaj aniołowie w bieli mówią niewiastom: „Nie masz Go tu", a postać Chrystusa, trzymająca chorągiew z krzyżem unosi się nad niemi.

Nigdy ten temat nie był traktowany tak zimno i biernie, jak tu. Twarze bez wyrazu, ruchy bezsilne. Widocznie malarz wcale nie myślał o tem, co malował, powtarzając nieudolnie to, co inni wymyślili. Na prawo owo „Noli me tangere" *) jest słabem naśladownictwem Giotta i poprzedników jego; paw źle upierzony i bezbarwny, postacie, źle narysowany drewniany koń i dwoje malutkich dzieci, zbierających kwiaty, przypominają greckie symbole. Szkoda, że malarz tyle daremnych starań dołożył dla wykonania roślinności. Jakim sposobem Taddeo Goddi, szczery artysta, dobry rysownik i niepospolity człowiek zdobył się na tak nędzny utwór, jakim jest to Zmartwychwstanie?

*) Wszystko mi niczem.

Przypuszczam, że ten temat nie przemawiał do jego wyobraźni, nużył go, więc powtarzając utarte komunały, chciał jaknajprędzej pozbyć się go. W dodatku, gdy to malował, umarł mistrz jego, a ta śmierć zasmuciła go i przybiła bardzo. Lord Lindsay powiada (patrz tom II-gi, stron. 273), że Taddeo Goddi był pierwszym z Giottistów, który umiał rozróżnić światła i cienie, dał tego dowód efektem świetlanym w postaci Chrystusa. Dopiero jednak za Leonarda ten wynalazek się rozpowszechnia w sztuce florenckiej.

II. Wniebowstąpienie (naprzeciw Zmartwychwstania, tu nic godnego uwagi, a tylko poparcie tego, co powiedziałem o pierwszej fresce). Postać Najśw. Panny odznacza się bizantyńską sztywnością, bez bizantyńskiej godności.

III. Zesłanie Ducha św.—na lewo. Marya i Uczniowie stoją razem powyżej; poniżej Parcyanie, Medowie, Elaminici, przemawiający swymi różnorodnymi językami.

Trzy psy w głębi mają znaczenie mytyczne, podobnie jak ów pies, towarzyszący Tobiaszowi w jego podróży, a będący przykładem, jaki udział niższe stworzenia biorą w obyczajach ludzi uszlachetnionych duchem Chrystusa.

IV. Kościół, pływający po oceanie świata. Św. Piotr po wodzie dąży do Chrystusa.

Ten mglisty symbol nie interesował mnie tak bardzo, więc freski starannie nie obejrzałem, tembardziej, że gdybym chciał wystudyować freskę, znajdującą się poniżej: Walkę Kościoła ze światem—musiałbym cały pobyt mój we Florencyi na to poświęcić i nie wiem nawet, czy to wystarczającem byłoby. Simon Memmi na tej i na przeciwnej stronie kaplicy przedstawił siłę nauki Bożej i moc Zbawcy Chrystusa, tak, jak je pojmowali wówczas we Florencyi. Przyjrzyjmy się najpierw sprawom rozumu, a potem oświecenia przez Ducha Ś-go.

Pod arkadami umieszczono trzy ewangeliczne cnoty. Florencya twierdziła, że bez nich nauka nic znaczyć nie może. Rozum potrzebuje Miłości, Wiary i Nadziei.

Poniżej znajdują się cztery kardynalne cnoty, a całość tak się przedstawia:

A

B C

D E F G

A. Szczodrobliwość — ma nad głową i w rękach płomienie.

B. Wiara — trzyma krzyż i puklerz, dla osłony przeciw strzałom. Ten symbol zręczności i wiary św. Pawła, często w nowszych czasach powtarzany, dawniej był rzadkim.

C. Nadzieja z lilią.

D. Mierność — stoi na czarnej rybie i trzyma ją na uwięzi.

E Roztropność z księgą.

F. Sprawiedliwość z kijem i koroną.

G Męstwo ze szpadą i—fortecą.

Poniżej wielcy prorocy i apostołowie: na lewo św. Paweł, św. Marek, św. Jan i Dawid; na prawo św. Mateusz, św. Łukasz, Mojżesz, Izajasz, Salomon. Wśród Ewangelistów siedzi św. Tomasz z Akwinu na gotyckim tronie.

Zauważ ten tron, baldachim ponad nim, a naprzeciw niego Duomo florenckie, wiernie odtworzone; wszystko utrzymane w stylu czysto gotyckim, szkoły Oreagne, późniejszej, niż gotycka szkoła Giotta. Budynek, w którym zebrali się Apostołowie w dniu Zesłania Ducha S-go, jest w stylu wczesnej romańskiej szkoły mozaik, ma kuliste okno, naśladowane z Duomo Asyżu i czworograniaste okna Chrzcicielnicy Florenckiej. Taddeo Goddi lubił ten styl architektoniczny, skończony gotyk nie byłby dziełem jego.

Pod prorokami umieszczono mytyczne postacie, uosabiające siedem nauk teologicznych i siedem nauk świeckich, które uległy głosom tychże proroków. Pod każdą z nauk podobizna najgłośniejszego nauczyciela w gałęzi.

Szereg siedmiu nauk świeckich rozpoczyna Gramatyka. Patrz z prawego rogu, dążąc do okna. Całość tak się przedstawia:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Gramatyka | (poniżej) | Prysyan. |
| 2. | Retoryka | „ | Cycero. |
| 3. | Logika | „ | Arystoteles. |
| 4. | Muzyka | „ | Tubal-Kain. |
| 5. | Astronomia | „ | Atlas, król Fezuli. |
| 6. | Geometrya | „ | Euklides. |
| 7. | Arytmetyka | „ | Pytagores. |

Teologiczne Nauki oglądaj, począwszy z prawej ku lewej stronie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Prawo cywilne | (poniżej) | Cesarz Justynian. |
| 2. | Prawo kanoniczne | „ | Papież Klemens V. |
| 3. | Rozumowa teologia | „ | Piotr Lombard. |
| 4. | Objawiona teologia | „ | Boecius. |
| 5. | Aeropagityczna teologia | „ | Dyonisius Areopagites. |
| 6. | Dogmatyczna teologia | „ | Ś-ty Jan Damasceński. |
| 7. | Polemiczna teologia | „ | Ś-ty Augustyn. |

Masz przed sobą wyobrażenie pojęcia dawnej Florencyi o wykształceniu koniecznem dla ludzi oświeconych Duchem świętym, a będących obywatelami wielkiego królestwa ziemskiego.

Wiele czasu potrzebować możesz do obejrzenia tego malowidła? Zabraliśmy się do roboty bardzo wcześnie; spędziłeś, zapewne, pół godziny w S. Marie Novelle, pół godziny w San Lorenzo, jedną godzinę w w muzeum Bargello, godzinę na sprawunkach, potem udałeś się, na śniadanie, nie chcąc się spóźnić, gdyż prawdopodobnie już zwiedziwszy dokładnie Florencyę, śpieszysz do Rzymu.

Owe pół godziny spędzone w kościele S. Maria Novella musiałeś podzielić, chcąc starannie obejrzeć chór Ghirlandaja, transept Oreagne, Madonnę Cimabne'go, Hiszpańską kaplicę. Najwyżej miałeś 2 i pół min. na każdą ścianę, 2 min. na plafon, a 3 min. na odczytanie objaśnień w przewodniku jakimś lub tego traktatu o kształceniu umysłu ludzkiego, pozostało ci 2 i pół min. (w czasie mojej pięciotygodniowej pracy w kaplicy, uważałem, iż żadnemu ze zwiedzających anglików nie zabrało to więcej czasu), aby zrozumieć to, co masz przed sobą, w czasie tej krótkiej chwili, chcesz przypomnieć sobie wszystko, co wiesz o Pytagoresie, Arystotylesie, Dyonizyuszu, Aeropagicie, św. Augustynie, cesarzu Justynianie; przyglądając się poszczególnym wyrazom twarzy i układom postaci, dla przekonania się, czy artysta zdołał uchwycić i wyrazić charakterystyczne ich cechy, czy miał dostateczne pojęcie o wpływie nauk na te osobistości.

(D. c. n).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.